Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 20 LIPCA 1934 NR. 197

Wisła grozi wylewem

Górne biegi rzek opadają

Kraków, 19 lipca.

Jak donosiliśmy, premjer **Kozłowski,** ministrowie **Kościałkowski i Butkiewicz** oraz wiceministrowie **Bobkowski i Piestrzyński,** w towarzystwie wojewody krakowskiego **Kwaśniewskiego** udali się statkiem wzdłuż Wisły w celu zwiedzenia terenów, nawiedzonych powodzią. Po zakończonej wizytacji premjer Kozłowski wobec przedstawicieli prasy oświadczył co następuje: **Delty rzek są całkowicie zalane. Wały ochronne nie wytrzymały. Około 50.000 ojców rodzin jest bez środków do życia. Z całości klęski będzie można zdać sobie sprawę dopiero, kiedy woda opadnie. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, poczem przystąpi do akcji planowego zatrudniania i wyżywienia dotkniętej powodzią ludności. Obecnie należy przyją-, że górne biegi rzek opadają już i że stan groźny przeniesie się do dolnych biegów rzek.** W szczególności przyjąś należy, że z końcem bież. tygodnia **powódź zacznie zagrażać Warszawie.** Służba drogowa i wodna całkowicie stanęła na wysokości zadania i przeprowadza akcję ratunkową z całą energją. Minister Kościałkowski oświadczył, że podpisał w Krakowie rozporządzenie do wszystkich wojewodów z poleceniem utworzenia starościńskich komitetów pomocy dla ofiar powodzi na terenie całej Polski. **Sposób udzielania pomocy dotkniętym klęską powodzi będzie przedmiotem obrad posiedzenia rady ministrów.**

Rano wystartowały **4 samoloty z korespondencją i dla obserwacji zagrożonych miejscowości.** W godzinach południowych wystartowały dalsze 4 samoloty z żywnością i lekarstwami dla miejscowości odciętych.

Wisła przybiera.

Szczucin w niebezpieczeństwie

Kraków, 19. 7. (PAT)

Rzeki Soła, Skawa, Dunajec i Raba opadają. Natomiast Wisła wzbiera w dalszym ciągu. Stan wody w Krakowie o godz. 8-ej wynosił 552 cmt. ponad poziom normalny. **Najgroźniej przedstawia się dalej sytuacja pod Szczucinem, gdzie wały na Wiśle poczęły przesiąkać. Pod Lubaszem wał przemaka w połowie wysokości na przestrzeni ok. 300 mtr. W razie przerwania wału, cała północno-wschodnia część powiatu Dąbrowskiego zostałaby zalana.** Na pomoc zagrożonej ludności, która po całonocnej pracy nad umocnieniem wału jest fizycznie wyczerpana, wysłano oddziały wojskowe. Obecnie w Szczucinie znajdują się 24 pontony i 185 ludzi z Krakowa, dwie kompanje saperów z pontonami z Dębicy i jedna kompanja z pontonami zabranemi dla Mielca. Część pontonów będzie podholowana motorówkami. **W powiecie Wadowickim stwierdzono zalanie 200 domów w 10 gminach.**

W Zakopanem potok Bystry wyrządził znaczne szkody, podmywając 3 mosty, **znosząc całkowicie 3 domy oraz zagrażając kilku pensjonatom i elektrowni. Szkody wynoszą setki tysięcy zł.** Również Biały Dunajec, który płynie doliną Kościeliską zerwał most i kładki oraz zagroził dzielnicy Kamieniec, odcinając szpital.

Mościce uratowane!

Tarnów, 19. lipca.

Olbrzymie zaniepokojenie budziła **sytuacja w Mościcach,** gdzie powódź zagrażała bardzo poważnie Fabryce Związków Azotowych, docierając aż pod mury fabryki. W późnych godzinach nocnych nadeszła z Mościc wiadomość, **że sytuacja została całkowicie opanowana.** Po licznych naprawkach i po wytężonej pracy oddziałów wojskowych wraz z komitetami obywatelskiemi **komunikacja kolejowa na linji Tarnów — Lwów została przywrócona.** W kierunku Krynicy odchodzą pierwsze pociągi do Nowego Sącza, komunikacja jednak odbywa się z przesiadaniem. **Połączenia komunikacyjnego z Zakopanem i Szczawnicą jeszcze niema. Wody na Dunajcu opadają.** Saperzy budują most na Kamiennej dla pociągów z Tarnowa.

Na terenie powiatu Tarnowskiego sytuacja powodziowa na ogół opanowana. W nowiecie Bocheńskim woda podniosła sie dość wysoko ponad stan normalny. **Zalane są drogi od Gdowa do Bochni i z Bochni do Brzeska.**

Powódź pod Krakowem

Kraków, 19. 7. (Tel. wł. „Polonji")

Koło mostu Dębnickiego od głowca filarów dzieli poziom wody **niecały metr. Koło nowego mostu żelaznego woda sięga już po głowee filarów.** Najsilniejszy nurt i prąd jest na przestrzeni od mostu drewnianego aż poza most kolejowy. **Dalej w stronę Płaszowa, Wisła rozlewa się coraz szerzej, wylewając się daleko na pola.**

Burza, jaka wczoraj około godz. 16-tej szalała nad miastem i okolicą, wyrządziła duże spustoszenia na szosie, zamulając ją całkowicie i robiąc w niektórych miejscach duże wyrwy.

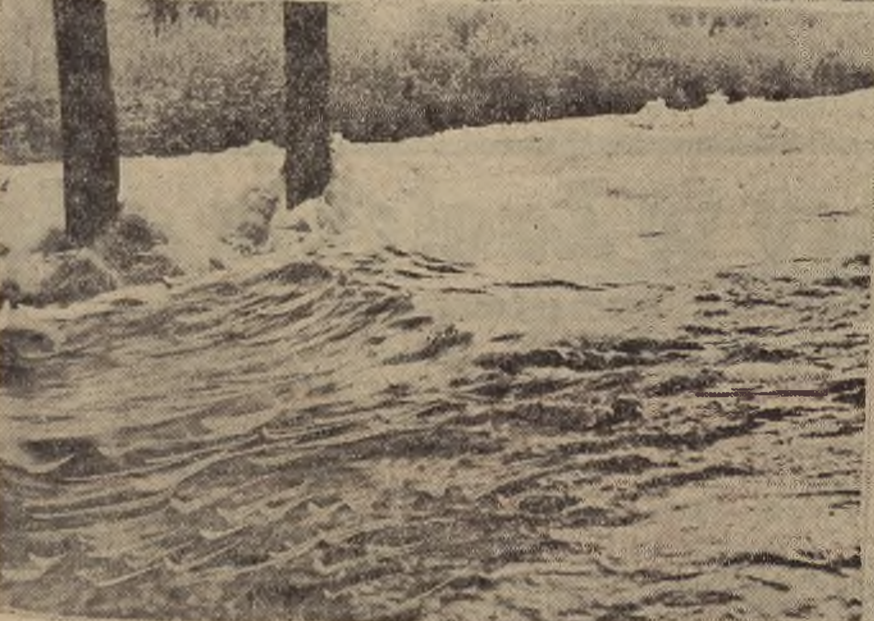
Kraków, 19 lipca.

W stronę Zakopanego linją kolejową, na której bez przerwy pracowali ludzie pierwszego baonu mostów kolejowych, wyruszył pociąg ratunkowy. **Pociąg zamierza dotrzeć do Zakopanego. Wobec znacznego opadnięcia wód na Podhalu, należy przypuszczać, iż pociąg dotrze do celu.**

(Patrz na str. 5-tą).









1 — Pod samemi murami Żywca. 2, 3 — Tam, gdzie były drogi, dziś szaleją fale wód rwących. 4 — Zatopione pola i ogrody.

Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.

Adamowicze w Katowicach

Przylot w dniu 2 sierpnia o godzinie 16-tej

Jak nas informuje Okręg Śląski LOPP. **w dniu 2 sierpnia o godz. 16** przewidziany jest przylot braci Adamowiczów na lotnisko w Katowicach. Równocześnie oprócz zwycięskiego samolotu braci Adamowiczów wyląduje również awionetka R. W. D. 5, na której **w roku ubiegłym mjr. Skarżyński** dokonał niezwykłego śmiałego lotu przez Atlantyk. Samoloty powyższe wystawione będą na lotnisku katowickiem na widok publiczny i dostępne będą dla najszerszych **warstw społeczeństwa.** W dniu 2 sierpnia przewidziany jest silny napływ publiczności do Katowic, która weźmie udział w powitaniu i przyjęciu bohaterskich lotników. Z inicjatywy Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego LOPP. zawiązał się komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie **przyjęcia lotników przez społeczeństwo śląskie.** Nadto Komitet mieć będzie za zadanie drogą zbiórek dobrowolnych ofiar od społeczeństwa zdobycie funduszów, które umożliwiłyby zakupienie wspomnianych powyżej samolotów **dla przyszłego Muzeum Lotnictwa Polskiego.** Bracia Adamowicze pozostaną na Śląsku do dnia **4 sierpnia,** poczem odlecą przez Częstochowę do Warszawy. Społeczeństwo śląskie weźmie niewątpliwie jaknajliczniejszy udział w powitaniu. bohaterskich lotników. Dla wygody publiczności z rynku i z przed dworca w dniu 2, 3 i 4 sierpnia **wprowadzona będzie na lotnisko regularna komunikacja autobusowa.**

Piątek **20** lipca 1934

Dziś: Czesł., Hieron.
Jutro: Daniela Praks.
Wschód słońca: g. 4 m. 00
Zachód: g. 20 m. 11
Długość dnia: g. 16 m. 11

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Kairze" i „A. L. 14 zatonęła". Casino: „Kobieta z rejestru" ponadto „Serce włóczęgi". Colosseum: „Poskromiciel". Palace: „Pat i Patachon jako strzelcy" i „Straszna noc". Rialto: „Toto". Union: „Hotel Atlantic" (Zwycięzca). Dębina: „Księżna Elżbieta" i „W małej kawiarence".

CHORZÓW. Apollo: „Wanima!" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu". Pałac: „Bomby nad Monte Carlo".

RADJO.

SOBOTA, 21 LIPCA 1934.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Płyty. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.25 Arje operowe, pieśni i duety. 18.15 Utwory fortepianowe. 18.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Ork. Symf. 20.40 Płyty. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Muzyka lekka. 22.10 Płyty. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— **50-LECIE URODZIN** obchodzi w dniu 20 bm. nasz stały abonent p. Ignacy **Wieloch,** oberżysta z Świętochłowic. Jubilatowi: ad multos annos!

— **WAŻNE DLA POSIADACZY KONCESJI MON. PAŃSTW. W KATOWICACH.** Dnia 22 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się zebranie posiadaczy koncesji Monopolowej Państwowej **w Katowicach na sali p. Pietrzaka,** ul. Pawła nr. 9. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec czego prosi się interesantów o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zebraniu.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** z ramienia kasy chorych pełnią w niedzielę, 22 bm. **dr. Konieczny,** ul. Jana 1. oraz **dr. Śmieja,** Piłsudskiego 11 (wzgl. w szpitalu miejskim).

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE I.** Dla członków Chorzowskiej Kasy Chorych pełnią w niedzielę, 22 bm., dyżur lekarze **dr. Riedel,** Chorzów II, ul. 3-go Maja 12, oraz **dr. Lex** (Chorzów III, ul. Kościelna 1). Dyżur trwa od soboty, dnia 21 bm. godz. 12 do 23 bm. godz. 8 rano.

— **KRADZIEŻE NA SZYBIE „MARJI".** Na terenie szybu „Marji", należącego do Skarbofermu w Chorzowie, dokonywane były w ostatnich dniach **systematyczne kradzieże różnych metali.** Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń zdołano ująć jako sprawców kradzieży: Ernesta **Zobiegałę,** zam. w Łagiewnikach, Ludwika **Nowaka** i Alojzego **Prentkę** z Chorzowa (Dz. II). Skradzione przedmioty metalowe przytrzymani sprzedawali miejscowym handlarzom starzyzny. (ok)

— **KARTY CYRKULACYJNE W ŁAGIEWNIKACH.** Karty cyrkulacyjne przyjmowane będą w Okręgu Urzędowym w Łagiewnikach, pokój 7, do prolongowania ściśle w następującym porządku: od 1. 8. do 14. 8. br. lit. A i B, od 16. 8. do 31. 8. br. lit. C, D i E, od 1. 9. do 15. 9. br. lit. F i G, od 16. 9. do 30. 9. br. lit. H, I i J, od 2. 10. do 21. 10. br. K i L, od 23. 10. do 11. 11. br. lit. M i N, od 12. 11. do 30. 11. br. lit. O, P i R, od 1. 12. do 16. 12. br. lit. S, St i Sz, od 17. 12. do 31. 12. br. lit. T, U, V, W i Z.

— **STRZAŁ NA GRANICY.** W dniu 18 bm. na nieczynnej linji kolejowej w Rudzie strażnik graniczny postrzelił uciekającego osobnika, niosącego pewną ilość towarów, pochodzących z przemytu. Rannego odstawiono do szpitala hutniczego w Goduli. Postrzelonym jest mieszkaniec Rudy, Wiktor Sklepisz. (ok)

— **UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W BIERUNIU NOWYM.** W związku z naszą notatką o odbyć się mającej uroczystości strażackiej w niedzielę, 22 bm., informują nas, że uroczystość ta odbędzie się w **Bieruniu Nowym,** a nie w Bieruniu Starym.

— **FIGIEL PIORUNA.** Dnia 18 bm. w czasie burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Karola Szymury **w Golejowie,** pow. Rybnik, zrywając większą ilość dachówek. (r)

Dzieci wysłane przez nasze Wydawnictwo do Gdowa,

są zdrowe i mają się zupełnie dobrze

Na wieść o strasznej katastrofie żywiołowej, która nawiedziła Małopolskę, ludność innych dzielnic poczęła się niepokoić o swych bliskich, którzy przebywali **na wakacjach w okolicach zagrożonych powodzią.** Nie z wszystkich jednak miejscowości można było dowiedzieć się o losie swych bliskich. gdyż były takie miejscowości, **z któremi wszelka komunikacja, nawet telefoniczna, została przerwana.** Jak naszym czytelnikom wiadomo, kosztem naszego wydawnictwa wysłaliśmy pod opieką **pań z Katolickiego Towarzystwa Polek 8 biednych chłopców na kolonje letnie do Gdowa w Małopolsce.**

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, największą naszą troską było osiągnięcie **wiadomości o naszych letnikach,** by móc poinformować **rodziców,** którzy narówni z **nami troszczyli się o los swych milusińskich.**

Po długich zabiegach otrzymaliśmy w ub. środę telefoniczne połączenie z księdzem proboszczem z Gdowa. który był łaskaw nas **poinformować, że dzieciom żadne niebezpieczeństwo nie grozi.** Wprawdzie część Gdowa została także nawiedzona katastrofą, jednak **w tej części miasteczka nie mieszkają nasi letnicy.** Ksiądz proboszcz zapewnił nas, że wszyscy są zdrowi, gdyż niejednokrotnie ich widział w ciągu tego dnia. Wprawdzie komunikacja kołowa z Gdowem jest przerwana gdyż woda zniszczyła most **ale zostanie on wkrótce już naprawiony.**

Opiekujące się dziećmi panie z Katolickiego Towarzystwa Polek, przypuszczając, że rodzice dzieci **wraz z redakcją będą się troszczyli o los małych letników,** nadesłały nam w ub. **czwartek telegram, który brzmi dosłownie:**

„Dzieci **na kolonjach zdrowe i bezpieczne. Możność przyjazdu po odbudowie mostu — Hulokowa".**

Tak więc możemy być zupełnie spokojni, że naszych małych letników nie **spotkało żadne nieszczęście i możemy być pewni,** że tak zdrowo jak opuścili swe domy rodzinne, tak równie zdrowo do nich wrócą. (s)

Z Miejskiej Komun. Kasy Oszcz. w Katowicach

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach, ul. Pocztowa 16, wydaje obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej **tym subskrybentom, którzy ich jeszcze nie podjęli, w dodatkowym terminie do dnia 24 bm.**

Obligacje 6 proc. Poż. Narod. wydawane będą tylko tym subskrybentom, **którzy całkowitą należność uiścili do dnia 5 marca br.** włącznie i którzy przy odbiorze przedstawią dowód, stwierdzający tożsamość osoby.

Przedłużanie kart cyrkulacyjnych

Od dnia 1 sierpnia br. rozpocznie się przedłużanie ważności kart cyrkulacyjnych na r. 1935. Prolongata trwać będzie do końca roku bieżącego. Osoby, zamieszkałe na obszarze miasta **Wielkich Katowic** składają karty cyrkulacyjne do prolongaty wraz z opłatą **2 zł. w Magistracie w Katowicach,** przy ul. Pocztowej 7, pokój 3, natomiast osoby, zamieszkałe na terenie powiatu Katowickiego, składają karty cyrkulacyjne do prolongaty w Magistracie względnie w urzędzie gminnym swego miejsca zamieszkania. Osoby, zamieszkałe w Wlk. Katowicach i w powiecie Katowickim, które otrzymywały karty cyrkulacyjne **na podstawie art. 270 Konwencji Genewskiej** (z niebieskim paskiem) składają karty cyrkulacyjne do prolongowania wraz z uzasadnionym wnioskiem **w Dyrekcji Policji w Katowicach,** w biurze kart cyrkulacyjnych, pokój 105. Po odbiór prolongowanych kart cyrkulacyjnych należy się zgłaszać w tym samym urzędzie, w którym złożono karty cyrkulacyjne do przedłużenia. Oddawanie kart cyrkulacyjnych do prolongaty reguluje się według następującego podziału:

Osoby, których karty cyrulacyjne noszą liczby od nr. 1 do 10000 oddają karty w czasie od 1 do 15 sierpnia br.; od nr. 10001 do 25000 w czasie od 16 — 30 8. br.: 25001 do 37500 w czasie od 1 do 15. 9. br.; 37501 do 50000 w czasie od 16 —30. 9. br; 50001 do 62500 w czasie od 1 — 15. 10. br.; 62501 do 75000 w czasie od 16— 31. 10. br.; 75001 do 87500 w czasie od 1 — 15. 11. br.; 87501 do 100.000 w czasie od 16 — 30. 11. br.; 100.000 w czasie od 1 — 15 grudnia br. W czasie od 16 grudnia br. do 24 grudnia 1934 r. będą przyjmowane karty cyrkulacyjne od osób, które z usasadnionych powodów nie mogły ich oddać w wyznaczonym terminie.

W razie niezłożenia karty cyrkulacyjnej do prolongaty, traci karta ważność z dniem 31 grudnia br. Zaświadczenia na przekroczenie granicy w miejsce oddanych do prolongaty kart cyrkulacyjnych (brunatne przepustki) nie będą już więcej wystawiane. Właściciele kart cyrkulacyjnych, którzy wykażą w sposób wiarogodny potrzebę częstego przekraczania granicy, winni stawić wniosek o nową kartę cyrkulacyjną, zatrzymując starą kartę do czasu wręczenia nowej. Wniosek należy złożyć w Magistracie wzgl. w urzędzie gminnym, właściwym dla swego miejsca zamieszkania. Do wniosku należy dołączyć trzy fotografje. Identyczność fotografji z wnioskodawcą musi być potwierdzona przez właściwy komisarjat wzgl. posterunek policji.

Policja z Zagłębia na ratunek powodzianom w Małopolsce

Klęska powodzi w Małopolsce spowodowała mobilizację ludności, straży ogniowych, wojska i policji, które niosą ratunek mieszkańcom okolic, dotkniętych tą straszną klęską żywiołową.

W akcji ratunkowej bierze również udział policja z Zagłębia Dąbrowskiego. Przed trzema dniami bowiem, na rozkaz komendy głównej, z Piasków pod Sosnowcem wyjechała do Zakopanego cała szkoła policyjna z komendantem na czele, celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej. Z Będzina wysłano również część stacjonowanego tam 23 p. a. l.

Wycieczka z Janowa do Czerny

W niedzielę, 5 sierpnia br. wyruszy z Janowa pod Mysłowicami wycieczka specjalnym pociągiem w godzinach porannych z stacji Szopienice do Czerny. Po wysłuchaniu mszy św. w klasztorze OO. Karmelitów Bosych uczestnicy wycieczki zwiedzą dolinę i źródło św. Eljasza, a popołudniu odbędą się zabawy i gry. Koszta podróży w obie strony wynoszą 3 zł. Przy wycofaniu zgłoszenia potrąca się 50 gr. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 2 sierpnia br. Bliższych informacyj udziela: **Hornik Edward,** Janów, ul. Mikołowska 29a, **Bańczykowa Walerja,** Janów, Pocztowa 5 i **Dej Tomasz,** ul. Mielęckiego 10.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Szalona wdówka". Palace: „Miłostki baletnicy". Eden: „Chicago".

BĘDZIN. Światowid: „Hrabia Zarow". Apollo: „Romans aMńki Greszynoj".

CZELADŹ. Czary: „Testament dr. Mabuze".

— **SZKODY W ZAWIERCIAŃSKIEM.** Z Zawiercia donoszą, że trwające od kilku dni ulewne deszcze i gwałtowne burze wyrządziły dość znaczne szkody w Zawierciu, mieście i w powiecie. Zżęte zboże i siano znajdowały się wczoraj częściowo pod wodą.

— **ULICA MIN. PIERACKIEGO W SOSNOWCU.** Rada komisaryczna magistratu miasta Sosnowca uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu nazwać nowobudującą się ulicę, prowadzącą od gmachu Ubezpieczalni do nowego ratusza, ulicą Bronisława Pierackiego.

— **PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ DO CZELADZI.** Z powodu robót ziemnych, przy budowie kanalizacji w Będzinie, z dniem 24 bm. nastąpi zupełna przerwa w ruchu tramwajowym, na przestrzeni Będzin — Czeladź. Tramwaje będą uruchomione po przeprowadzeniu budowy kanalizacji na ulicy Modrzejowskiej.

— **POD KOŁAMI TRAMWAJU.** 17 bm. na ulicy Małachowskiego w Będzinie dostał się pod przejeżdżający tramwaj 40-letni Jakób Zielonka z Wolbromia, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

— **ZEMSTA GOSPODARZA.** Hersz Sztroclic z Czeladzi odpowiadać będzie sądownie za zatkanie otworu kominowego swemu lokatorowi, który nie płaci czynszu.

— **ŁOPATĄ POBIŁ KOBIETĘ.** P. Stan. Podlewski z Czeladzi pokłócił się z sąsiadką, Józefą Matyskową, która musiała wyprowadzić go z równowagi, kiedy uderzył ją dwukrotnie trzymaną łopatą. Okaleczona kobieta poskarżyła się policji.

— **ARCHITEKTEM MIEJSKIM W ZAWIERCIU** został inż. J. Mrozowski.

— **KRWAWA LIBACJA W ZAWIERCIU.** W Zawierciu, w czasie libacji w mieszkaniu Raczka na Argentynie doszło do krwawej bójki, w czasie której mocno pokłuto nożami Jana Gryta i Raczka. Policja aresztowała p. Mistę.

— **SPROSTOWANIE.** W związku z notatką p. t. „Samobójstwo żony aplikanta sądowego w Sosnowcu. Powiesiła się w mieszkaniu", zamieszczoną w dniu 11 lipca br. otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej otrzymało zawiadomienie o wypadku o godz. 11 m. 40, a lekarz wyjechał na miejsce wezwania o godz. 11 m. 50.

— **ZŁ. 1,065,789 GR. 68 WYDATKOWANO NA CELE BEZROBOCIA W 1933-34 R. W ZAWIERCIU.** W magistracie Zawiercia odbyło się walne zebranie Komitetu Funduszu Pracy miasta Zawiercia. Ze sprawozdania kasowego wynika, że w tym czasie wydatkowano: na zatrudnienie bezrobotnych zł. 574.740 gr. 99; na zapomogi dla bezrobotnych gotówką i w naturze zł. 409,258 gr. 10, oraz na inne akcje wydano zł. 81,790 gr. 59. (hu)

— **ZAMACH NA ŻYCIE.** Ozga Aniela, zamieszkała w Zawierciu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie dużej dawki esencji octowej. Powód — brak pracy i nędza w domu. Denatkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Zawierciu. (hu)

— **NIESPOKOJNI ŻOŁNIERZE.** Bryła Eug. kapral 74 pułku piechoty z Lublina i Janeczek Józef z 11 pułku piechoty z Tarn. Gór, po wypiciu kilku „głębszych" zaczepiali przechodniów na ulicach Zawiercia. Na polecenie komendanta garnizonu, policja uspokoiła awanturników, osadzając ich w areszcie. (hu)

Na froncie pracy w Zagłębiu - źle

Dalsze redukcje robotników

Ostatnie dni przyniosły w Zagłębiu dalsze redukcje robotników, którzy powiększyli armję bezrobotnych. **Kamieniołomy i cementownia Solvay w Grodźcu zredukowały 102 ludzi, kop. „Czeladź" posłała na 3 mies. urlop turnusowy 65 robotników,** fabryka chemiczna Gzichów zamknęła zupełnie hutę szklaną, **zwalniając 36 ludzi,** firma Weinzieher w Będzinie **23,** huta Katarzyna zwolniła **53,** lecz jednocześnie przyjęła 57, cegielnia braci Bilewicz w Dąbrowie zredukowała **65 ludzi** z braku zamówień. Cegielnia **ma otrzymać dostawę cegły** do budowy domków, prowadzonej przez Fundusz Pracy. Gdyby to nastąpiło, ludzie ci zostaliby przy pracy.

Na ogólną ilość około 3 tys. rodzin bezrobotnych w pow. Olkuskim, zatrudnionych jest obecnie przy różnego rodzaju robotach inwestycyjnych **zaledwie około 840 robotników płatnych przy pomocy funduszu pracy.** W tej liczbie około 240 osób pracuje przy budowie kolei Bukowno — Szczakowa.

Ilość zatrudnionych bezrobotnych jest znikoma, **jeśli się weźmie pod uwagę, że nowi bezrobotni stale przybywają z sąsiednich powiatów, pozbawieni tam pracy.**

Ponieważ fundusze na zatrudnienie bezrobotnych stale się kurczą, należy się liczyć z tem, że stopniowo **rozpocznie się przerywanie prac i zwalnianie zatrudnionych dotychczas robotników.**

Magistrat olkuski **wymówił z dniem 28 bm. pracę około 100 rzemieślnikom i robotnikom** (wszystkim) przy robotach miejskich, w najbliższym zaś czasie spodziewane jest zwolnienie robotników **na innych odcinkach,**

Nieśmy pomoc dotkniętym klęską powodzi!!

Otwieramy listę składek

Katastrofa powodzi, która nawiedziła Małopolskę, budzi we wszystkich troskę o los nieszczęśliwych ludzi, dotkniętych tą klęską. Nieszczęśliwi powodzianie wymagają szybkiego ratunku, którego w pełni nie będzie mogło przynieść Państwo ze względu na szeroki rozmiar klęski. Musi tutaj pomoc społeczeństwo. Każda suma złożona na powodzian, otrze niejedną łzę.

Akcja pomocy dla powodzian winna przybrać jaknajszersze rozmiary i dlatego **otwieramy listę składek na rzecz powodzian**, zgóry dziękując ofiarodawcom w imieniu nieszczęśliwych serdecznem „Bóg zapłać“.

Pieniądze złożone w naszej redakcji na rzecz powodzian przesłane zostaną do Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom.

Najlepszym dowodem, że społeczeństwo samo rozumie konieczność niesienia powodzianom wydatnej pomocy jest list, jaki otrzymaliśmy od Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie. List ten brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec niezwykłej katastrofy żywiołowej, jaka nawiedziła Małopolskę Zachodnią, Zarząd naszego Stowarzyszenia wszczął natychmiast akcję ratunkową dla nieszczęśliwych powodzian, wzywając wszystkich swych członków okólnikiem do składania ofiar w Redakcji W. Pana. Załączając treść powyższego okólnika z uprzejmą prośbą o zamieszczenie go w najbliższym numerze poczytnego pisma Szanownego Pana, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że akcja nasza będzie bodźcem i dla innych zrzeszeń gospodarczo-społecznych na tutejszym terenie. Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie.

Pan inż. Ullman złożył w naszej redakcji sumę złotych 20 na rzecz powodzian.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W pierwszem i drugiem ciągnieniu loterji państwowej główne wygrane były następujące:

200.000 zł. na nr. 135613.
50.000 zł. na nr. 113796.
20.000 zł. na nr. 163283.
15.000 zł. na nr. 10975 71722.
10.000 zł. na nr. 70323.
5.000 zł. na nr. 101.438 151355.
2.000 zł. na nr. 84726 138028 152995.
1.000 zł. na nr. 53392 58270 70188 168987.

W czwartem ciągnieniu główne wygrane były następujące:

5.000 zł. na nr. 151.708.
2.000 zł. na nr. 26.578 40254 100520 128788 142367 154784.
1.000 zł. na nr. 102306

Na Śląsku Cieszyńskim niema powodzi

Położenie znacznie się poprawiło

Wobec ustania deszczów, sytuacja powodziowa na Śląsku Cieszyńskim znacznie się poprawiła. Niebezpieczeństwo powodzi — jak zapewniają nas z urzędowej strony — minęło.

Dnia 18 bm. w nocy pracowała bez przerwy drużyna ratownicza w liczbie 65 ludzi, wzmocniona drużyną O. D. R. złożoną z 50 osób nad umocnieniem zagrożonych wałów po prawym brzegu Wisły w miejscowości Zarzecze, w pow. Bielskim. Ogółem wzmocniono wały na przestrzeni 900 metrów.

Od północy z środy na czwartek woda na Wiśle oraz jej dopływach stopniowo opada, zmniejszając coraz bardziej obawy wylewu. W dniu 18 bm. ku wieczorowi stan wody w Wiśle pod Goczałkowicami wynosił 3,20 m. ponad normalny poziom.

O ile nie nastąpi niespodziewane oberwanie się chmury, wzgl. kilkugodzinne opady deszczowe, niema niebezpieczeństwa wylewu rzek.

Figle pioruna w Niwce

pod Sosnowcem

Jak donosiliśmy, w ub. czwartek w Niwce, pod Sosnowcem, piorun kontuzjował kilku harcerzy, a mianowicie: **Kaz. Mitelskiego, Juljana Wejnera, Jana Krzysiaka, Zenona Woźniaka i Jana Płutę.** Pozatem ciężko ranny został **Stan. Centkowski**, którego dopiero lekarz przywrócił do życia.

Piorun wpadł do wnętrza budynku rurką od instalacji elektrycznej.

Lekkomyślni panowie

Jeden z kupców bytomskich przybył w ub. środę do Katowic, by zainkasować 2.000 zł. Po otrzymaniu pieniędzy wstąpił tylko na „jedną“ wyborową do którejś z miejscowych restauracyj.

Polska wódka jednak mu tak zasmakowała, że począł zwiedzać prawie wszystkie knajpki restauracje. W międzyczasie poznał jakąś tancerkę, z którą przepuścił **całe 2.000 zł.** Rano zrobiło mu się żal pieniędzy, dlatego też udał się na policję, gdzie oskarżył **tancerkę o kradzież 2 tysięcy zł.**

Nielepiej poszło jednemu z kupców rybnickich, który, bawiąc się w Katowicach, przehulał przeszło **1.000 zł.**, a następnie oskarżył szofera taksówki **o kradzież tych pieniędzy.** Sprawami temi zajmuje się policja. (s)

Skutki burzy w Pszczyńskiem

Położenie pod Goczałkowicami nie jest groźne

Również i powiat Pszczyński nawiedzony został wielkiemi opadami deszczowemi. W niektórych miejscowościach woda **zalała całemi strumieniami ulice, oraz kilka piwnic.**

W Pszczynie, na skutek wielkich opadów zalane zostały niektóre niżej położone ulice.

W Mikołowie również zanotowano kilka wypadków wtargnięcia wody do piwnic. Zaalarmowana straż pożarna zmuszona była przeprowadzić odpowiednią akcje.

O poważniejszym wypadku wystąpienia wody donoszą nam z miejscowości **Jedlina**, położonej **u ujścia rzeczek Pszczynki i Gostyni.** Wobec niskiego położenia terenu **zalana została większa przestrzeń łąk.** Na zagrożony teren zjechała policja z Bierunia Starego.

Również w Goczałkowicach woda wystąpiła na większej przestrzeni. Sytuacja nie jest tam groźna.

Władze starościńskie otrzymały odpowiednie instrukcje ze strony władz wojewódzkich, w celu poczynienia zabezpieczeń na wypadek większych rozmiarów powodzi.

O ile chodzi o **koryto Wisły**, biegnące na przestrzeni powiatu Pszczyńskiego to **jest ono dobrze zabezpieczone.** Odpowiednie prace **około umocnienia koryta przeprowadzone były już przed paru laty.** (ok)



Samochód sprawozdawcy „Polonji“ przedziera się przez zalaną wodą szosę za Żywcem. (Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka).

Kto ponosi winę śmierci górnika

na kopalni „Maks“ w Michałkowicach?

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek przyczyny tragicznej katastrofy kopalnianej, która miała miejsce **w wrześniu ub. r. na kopalni „Maks“ w Michałkowicach.** Ofiarą tej katastrofy padł górnik **Józef Bonczek z Bytkowa.**

Na ławie oskarżonych zasiadł starszy **górnik Paweł Gieroska z Michałkowic**, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie z niedbalstwa **śmierci swego kolegi.** Zaniedbanie starszego górnika miało polegać na tem, że **strzelając cztery naboje, nie przeczekał przepisanych ustawą górniczą 15 minut** i nie poszedł sam osobiście **zbadać miejsca, w których wystrzelono, lecz posłał tam Bończka.** Zasadniczem pytaniem, które miał rozstrzygnąć sąd było to, czy śp. Bończek poniósł śmierć **wskutek spóźnionego wybuchu naboju**, czy też dlatego, że nastąpił **nieprzewidziany wstrząs**, który spowodował **zawalenie się mas węgla.**

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że 15 min. przeczekali w ukryciu, a **następnie nie poszedł śp. Bończka na filar, lecz tenże sam zaofiarował się otworzyć wentylatory, które znajdowały się na nie zagrożonem miejscu.** Przesłuchani jako świadkowie górnicy, którzy krytycznego dnia pracowali na tragicznym filarze, zeznali, że po wystrzałach przebywali **w ukryciu jeszcze przeszło 15 min.** Dokładnie słyszeli, że nastąpiły wszystkie strzały. Zdaniem ich, nastąpił nieprzewidziany **wstrząs, który też spowodował katastrofę.**

Przesłuchany rzeczoznawca nie mógł dać sądowi wyjaśnienia, czy śp. Bonczek poniósł śmierć **wskutek spóźnionego wybuchu, czy też wskutek nieprzewidzianego wstrząsu.** Jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonego rzeczoznawca podał, że śp. Bonczek **był także egzaminowanym starszym górnikiem i znał dokładnie przepisy górnicze.**

Prokurator twierdził, że oskarżony jednak przekroczył przepisy górnicze i domagał się **zasądzenia oskarżonego.** Natomiast obrońca jego adw. Tomaszewski prosił o uwolnienie **go od winy i kary, wywodząc, że śp. Bonczek poniósł śmierć wskutek nieprzewidzianego nagłego wstrząsu, co potwierdzili świadkowie.** Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej ciekawej sprawie **dziś w piątek o godz. 9.**

Szajka włamywaczy

przed sądem w Sosnowcu

Przez wybicie otworu w murze, dostali się złodzieje do sklepu galanteryjnego Icka Jamy w Będzinie (ul. Piłsudskiego 11), skąd skradli różne przedmioty, wartości przeszło tysiąca złotych.

W toku energicznego poszukiwania sprawców, ustalono, że dokonali jej zawodowi złodzieje, wielokrotnie karani za kradzieże i włamania, **40-letni Antoni Sroka** oraz jego towarzysz wypraw złodziejskich, **Adam Drabek**, obaj mieszkańcy Sosnowca, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania.

Skradziony towar złodzieje sprzedali częściowo kupcowi **Józefowi Dewerendzie** (Sosnowiec, Małachowskiego 22).

Sroka i Drabek odpowiadali w ub. czwartek przed sądem okręgowym w Sosnowcu za kradzież, Dewerenda zaś za paserstwo.

Złodziejom sąd wymierzył karę po półtora roku więzienia, paserowi zaś sześć miesięcy z zawieszeniem kary na trzy lata.

Kwas solny narzędziem zemsty

Tragedja opuszczonej żony w Czeladzi

W ub. czwartek na rynku w Czeladzi miała miejsce **niezwykła scena.** Nieznana narazie kobieta podbiegła nagle do przechodzącego reemigranta z Francji Antoniego Gadowskiego i **chlusnęła mu w twarz kwasem solnym.**

Na miejscu uczyniło się w jednej chwili **olbrzymie zbiegowisko**, z czego skorzystała kobieta i zbiegła. Jak się okazało, zamachowczynią była **żona Gadomskiego, z którą ten nie mieszka.**

Kobieta z dziećmi znajduje się w krytycznem położeniu, to też **zwracała się do męża z prośbą o pomoc**, jednak bezskutecznie. Zrozpaczona postanowiła się w ten sposób zemścić. Zamach, jednak nie udał się, gdyż **Gadomski wyszedł cało**, a zniszczeniu uległo tylko ubranie. Śledztwo prowadzi policja.

Człowiek - potwór z Sosnowca

Nieszczęśliwe ofiary w rękach sutenera

Policja sosnowiecka poruszona została skargą, złożoną przez Zofję H. Przyszła ona do komisarjatu i ze łzami opowiedziała o przeżywanej gehennie.

Poznała się ona w Sosnowcu z niejakim **Stanisławem Kopycińskim. Pańska 28, który** sprowadził ją na drogę hańby. Kiedy próbowała się opierać, zamykał drzwi mieszkania i bił ją, oraz **kopał nogami do utraty przytomności.** Sutener, pozbawiony zupełnie uczuć ludzkich, traktował nieszczęśliwą jak bydlę, a zarobione przez nią pieniądze zabierał. Nieszczęśliwa, bojąc się zemsty sutenera, nie meldowała policji.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Kopyciński **ma na swem sumieniu więcej podobnych ofiar.** Sutener zbiegł, lecz na podstawie listów gończych **ujęty został w Chrzanowskiem i osadzony w więzieniu w Będzinie.**

W ub. czwartek miała się odbyć rozprawa przeciwko Kopycińskiemu, jednak zdecydowano, że sprawę ze względu na wyjątkowe przestępstwo musi sądzić pełny komplet sędziów.

NARZECZONA SKAZAŃCA

171)

— Eh! — skrzywił się Murzyn. — Los zasłużony, massa? Za mało ten zasłużony los, massa! Dopóki książę, twój wróg śmiertelny, żyć, trzeba się obawiać! Książę nie być niebezpieczny, gdy być trupem!

— Książę już nie jest niebezpieczny, Hassanie!

Murzyn wstrząsnął głową.

— Najdostojniejszy panie! — rzekł. — Z Bastylji można się wydostać! Tylko z tamtego świata nikt się nie wydostać! Hassan znać księcia! Hassan wiedzieć, że massa musi ciągle obawiać się księcia, dopóki książę żyć! Z Bastylji książę może uciec!

— Dosięgła go zasłużona kara! — odpowiedział Marceli.

Murzyn nie zdawał się być z tej kary zadowolony. Inne o niej miał zdanie. Jednakże milczał.

W duszy jego dojrzewał zamiar, którego Marceli nie mógł się domyślić.

Boleści, jakich Murzyn doznawał, a z któremi się taił, doprowadziły go do wściekłości, dręczyły go bowiem tem silniej, im bardziej usiłował je ukryć.

Gdy Marceli poszedł do swoich pokoi, Murzyn powstał, a wynędzniałe wskutek choroby jego rysy przybrały wyraz przerażający.

— Musi umrzeć! — mówił zgrzytając zębami. — Czyż to nie ty zadać mi tę śmiertelną ranę, która mnie strawi niedługo? Czyż to nie ty fałszywemi przyrzeczeniami skłonić mnie do tego, żem podnieść sztylet przeciwko massa? A massa jest szlachetny! massa sądzić, żeś ty już dosyć ukarany! Hassan wiedzieć, że gdyby ci się tylko udało wydostać na wolność, zabiłbyś i zgubił massa! Bo ty być szatan w ludzkiej postaci! Szatan! ha! ha! ha! I Hassan miałby ci pozwolić żyć? Hassan przysięgać ci śmierć i Hassan dotrzymać tej przysięgi.

Monolog czarnego sługi został przerwany. Marceli powrócił raz jeszcze i nakazał mu przygotować powóz, gdyż pragnął jechać do Sarbonne.

— Ty, Hassanie, nie potrzebujesz jechać ze mną! — dodał z dobrocią Marceli. — Zdaje mi się, choć się nie skarżysz, że twoaj rana jeszcze nie jest wyleczona! Czy pokazywałeś ją doktorom?

— Tak massa! — skłamał Murzyn.

— I cóż powiedzieli?

— Powiedzieć, że rana już się goi.

— Wypocznij zatem! Zostaniesz tutaj aż do zupełnego wyzdrowienia! — rozporządził Marceli.

Rozkaz ten zadowolnił zupełnie czarnego sługę. Pozostał on w pałacu Rohanów, gdy Marceli wkrótce po tej rozmowie odjechał do Sarbonne, gdzie już Adrjanna z utęsknieniem go czekała.

Murzyn mógł teraz bez przeszkody wprowadzić w czyn swoje plany. Czuł, że umrze. Do lekarzy nie udawał się nawet. Powiedział sobie, że toby się na nic nie zdało.

— Skoro Hassan umrzeć — mówił do siebie — to i ty ze mną umrzeć. Twoją szpada zadać mi ranę, moja ręka na śmierć cię poprowadzić.

Po odjeździe Marcelego do Sarbonne, Murzyn opuścił pałac Rohanów i udał się w drogę do Bastylji.

Trudno mu było iść. Czuł, że jego godziny są policzone. Nie zaszedłby daleko, tak jego siły były wyczerpane. Nieludzkiem jednak wysileniem pokonywał boleści, które się z każdą chwilą zwiększały.

Zamiar, który powziął, dodawał mu mocy do zwyciężenia cierpień tą pogardą śmierci, jaką odznaczają się Murzyni.





— Czego tu chcesz, ty czarny psie? — zawołał książę...

Do Bastylji było daleko, Hassan jednak nie ustał.

Dwa razy musiał wprawdzie wypoczywać, dwa razy siły odmawiały mu usług, za każdym razem jednak wypocząwszy, odzyskiwał je o tyle, że mógł iść dalej. Cel tej ostatniej wędrówki dodawał mu odwagi. Żądza zemsty, przepełniająca jego duszę pokonywała jego słabość i przeczucie śmierci. Widział swój koniec, ale nie chciał umrzeć, nie uwolniwszy swego pana raz na zawsze od tego człowieka, który go przeszył szpadą i stał się przyczyną, że musiał umierać w młodym wieku.

Murzyn postanowił bądź co bądź wykonać to, co zamierzał. Zgadzał się umrzeć, byle los jego podzielił ten, który był jego zgonu przyczyną.

Nareszcie zbliżył się do Bastylji, której wieże i mury ponuro przedstawiały się jego oczom.

Gdy przyszedł do bramy, znajdującej się nad fosami, zatrzymał się jeszcze raz, ażeby zebrać siły. Był tak słabym, że obawiał się aby go śmierć nie dosięgła, nim się dostanie do Bastylji.

Przyszedł jednak do siebie raz jeszcze. Wstał ostatniem wysileniem i przeszedł przez most.

Szyldwach stojący przy wielkiej bramie ze zdziwieniem spojrzał na czarnego sługę.

— Czego on tu chce? — mówił do siebie.

Hassan przystąpił bliżej.

— Wpuścić mnie! — zawołał. — Ja tam iść.

— Każdyby mógł tak powiedzieć! Czego tu chcesz? — zapytał szyldwach.

— Nie znać księcia Beaufort?

— Rozumie się, że znam! — odrzekł wartownik.

— Książę być w Bastylji, ja iść do niego! — odpowiedział Murzyn.

— Niech to pan inspektor rozstrzygnie... Chodźcie!... — rzekł szyldwach i zapukał.

Żołnierz stojący wewnątrz bramy, otworzył ją.

— Wejdźcie! — rzekł szyldwach.

Hassan nie dał sobie tego powtarzać dwa razy.

Wbiegł szybko i zręcznie, jakby był doskonale obznajomiony z miejscowością, na wielkie podwórze Bastylji i obejrzał się ciekawie na wszystkie strony, ponieważ rzeczywiście nie był tam jeszcze nigdy.

Brama, skrzypiąc zamknęła się za nim. Zdawało mu się, jak gdyby się na zawsze odłączał od świata.

Jeden z inwalidów zbliżył się do niego.

— Czego tu chcecie — zapytał, patrząc na Murzyna z zabawną miną.

— Powiedzieć wam! — odpowiedział Hassan poufnie. — Ja iść do tego, kto ma pod sobą więźniów.

— A więc do pana inspektora?...

— Do pana inspektora, tak!

— Chodźcie ze mną!

Stary inwalida zaprowadził Hassana do inspektora Bastylji, którego przyjście Murzyna również zdziwiło.

— No, cóż tam? — zapytał.

— Ważny interes do księcia — rzekł Hassan do inspektora.

— Do księcia Beaufort?

Murzyn poufnie skinął głową.

— Cóż to za interes? — zapytał inspektor.

Gdyby go tu mógł powiedzieć, toby nie potrzebować chodzić do księcia! — odrzekł Murzyn.

— Nie każdemu wolno chodzić do więźniów!

— Tak, nie każdemu, ale być tacy, którym wolno! — odpowiedział Hassan, śmiejąc się z własnego konceptu.

Inspektor zmierzył go wzrokiem.

— Źle mi wyglądasz, chłopcze! — rzekł. — Co ci jest?

— Nic, tylko to, że potrzebować widzieć się z księciem.

— Jeżeli tylko tego do szczęścia ci brakuje, to mogę ci pozwolić, Murzynie! — odpowiedział urzędnik.

I zwróciwszy się do stojącego w bliskości dozorcy, rzekł:

— Zaprowadź tego czarnego sługę do celi więziennej księcia Beaufort.

Hassan skłonił się z miną, wyrażającą wdzięczność.

Dozorca poszedł wraz z nim na górę.

— Ależ ty nie możesz chodzić! — rzekł, widząc, że Hassan z trudnością postępuje i wspiera się na poręczach.

— Nachodzić się strasznie i nogi mnie boleć! — odpowiedział Hassan. — Ale to nic!

Dozorca ze zdziwieniem wstrząsnął głową. Murzyn ten wydał mu się szczególnie gorliwym służącym.

Nareszcie przyszli na kurytarz.

— Chcesz iść do celi numer szósty? — rzekł dozorca. — Chodź!

Hassan poszedł za nim do drzwi, które dozorca otworzył.

Książę zmordowany bezsilnem szamotaniem się i usiłowaniem odzyskania wolności, leżał na posłaniu. Gdy drzwi się otworzyły, obudził się i spojrzał na wchodzącego.

— Hassan mieć ważny interes do księcia! — dodał Hassan z tajemniczym mrugnięciem.

— Czego tu chce ten Murzyn? — zapytał Beaufort wstając. — Przecież to jest Murzyn Marcelego!

Hassan skrzywił się szatańsko, rzucając szybko okiem na drzwi, aby się przekonać, czy już są zamknięte.

— Czego tu chce ten przeklęty murzyn? — zawołał książę. — Zabierzcie go stąd!

Hasan roześmiał się... Wyglądał w tej chwili strasznie. Żądza zemsty i bojaźń śmierci wypisane były w jego rysach, które czyniły okropne wrażenie.

Wyglądał w tej chwili, jak dzika bestja, która się wyrwała z klatki i raniona kulą swojego śmiertelnego wroga rzuca się na niego, ażeby go rozszarpać i wraz z nim zginąć.

Książę przeląkł się go w pierwszej chwili, wkrótce jednakże owładnęła nim żądza mordu.

Zerwał się. Czuł zapewne, że Murzyn dostał się do niego jedynie po to, aby go zabić, a może tylko pragnął odpłacić przeklętemu słudze markiza za jego napaść niedawną.

Hassan stał przez chwilę pochylony gotów do rzucenia się, czatując. Wykrzywione, piętno śmierci noszące na sobie jego rysy zdradzały jednak, że ma zamiar napaść na księcia.

Obaj stojący naprzeciw siebie, tak różni pod każdym względem przeciwnicy, nie mówili ani słowa do siebie. Grobowa cisza panowała w celi.

Nareszcie książę przerwał przykre milczenie.

— Czego tu chcesz, ty czarny psie? — zawołał. — Powiedz twojemu panu Marcelemu, że go rozmiażdżę, że go zgubię...

Książę nie był w możności dokończyć tych słów.

Wściekłym skokiem Murzyn rzucił się na niego. W tej samej chwili błysnął sztylet w jego prawicy, a lewa ręka pochwyciła księcia za szyję.

Napaść nastąpiła tak szybko i tak gwałtownie, że Beaufort zachwiał się i nim zdołał uczynić jakiekolwiek usiłowanie w celu obrony, padł.

Murzyn przebiwszy sztyletem pierś swojej ofiary, rzucił ją z dzikiem przekleństwem na łóżko.

— Musić umrzeć! — rzekł zgrzytając zębami. — Ja umierać, musić umrzeć ze mną!

— Na pomoc! — chciał wołać książę. — Murzyn mnie zabija!

Nikt jednakże nie słyszał tego stłumionego wołania.

Zaczęła się krótka dzika walka w celi.

Książę czuł, że jest zgubiony. Obawa śmierci dodawała mu rozpaczliwej siły, chociaż był prawie zupełnie w mocy czarnego. Nadto krew upływała z jego rany.

Hassana jedynie niepohamowana wściekłość utrzymywała jeszczy przy życiu, gdyż ostatnia jego chwila już nadeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁÓD, ROZPACZ I GROZA

Straszliwa walka z szalejącym żywiołem

Z Krakowa donoszą:

Koło Tyńca Wisła przedstawia jedno rozfalowane morze, środkiem którego płynie kilka wartkich prądów. Wisła w tem miejscu wytworzyła sobie kilka oddzielnych koryt. Dalej w stronę Czernichowa łożysko przenosi się na prawy brzeg. Jak okiem sięgnąć, widzi się tylko wodę, ponad którą tu i ówdzie wystają kupy drzew. Po wezbranych falach pływają łodzie, kajaki, improwizowane tratwy z ludźmi, ratującymi porwany przez wodę dobytek.

O rozmiarach szkód w tej chwili trudno byłoby mówić cyfrowo. Straty jednak są olbrzymie. Po brzegach, wzgórzach, stoją gromady ludzi o twarzach posępnych i tragicznym wyrazie wzroku. Wobec polepszenia się stanu pogody nad ziemiami południowo - zachodniej Małopolski liczyć się należy z ustaniem klęski i rychłem opadnięciem wód.

W ciągu ubiegłej nocy i dzisiejszych wczesnych godzin rannych nadchodzą wiadomości **o poprawieniu się sytuacji powodziowej w powiecie Krakowskim.**

Z Żywca donoszą:

Dnia 18 bm. było w Żywieckiem oberwanie chmury. Masy wody potrzebują 27 godzin aby nadejść Wisłą do Krakowa. Spodziewane jest dalsze podwyższenie się poziomu Wisły.

Na dachach domów

Z Krakowa donoszą:

19 bm. w południe z Grzegórzek odpłynęły dwie motorówki krakowskiej straży pożarnej **holując pontony z wojskiem do Szczucina.** Obsady obu motorówek składających się z 6 strażaków będą na własną rękę prowadziły akcję ratunkową. **W Szczucinie na dachach domów czeka na pomoc przeszło 800 ludzi. Pomoc dotrze do nieszczęsnych ofiar około godz. 4-tej po poł.**

Z Szczucina donoszą:

Sytuacja pod Szczucinem w północnej części powiatu Dąbrowskiego jest wprost rozpaczliwa Nad ujściem Solnem, Dunajec przerwał wał. Ludność wbita w klin rzeczny odcięta zewsząd, znajduje się bez wyjścia. Również we wsi Grabie, woda przerwała wał i zalała dwie wsi.

Cała ludność okolicy dotkniętej powodzia, jest zachwycona naszemi lotnikami, którzy wśród burz i niebezpieczeństw krążą ponad zagrożonemi terenami. W Zakopanem żywności **wystarczy jeszcze na trzy dni, Potok Bystra, który rano wezbrał ponownie zagroził elektrowni.**

W Czorsztynie panuje głód. Władze wojskowe wzmocniły posiłki lotnicze, które z Nowego Targu już rozpoczęły rozwożenie żywności, w kierunku na Zakopane, Czorsztyn, Szczawnicę i okolicę. Generał Łuczyński o godz. 12-tej w południe wystartował na samolocie wojskowym, który wyląduje w Nowym Sączu, celem objęcia tam kierownictwa akcji ratunkowej.

Z Krakowa donoszą:

Na terenie województwa Krakowskiego sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco: **Najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbardziej zagrożonym jest Szczucin.** W akcji ratunkowej biorą udział 3 statki, szereg pontonów oraz oddziały saperów. Baon drugi saperów z Puław przybył do Krakowa i został natychmiast skierowany do Szczucina i na północ od Mielca. **W Krakowie sytuacja jest pomyślniejsza. Jedynie na Dąbiu woda kanałowa zalewa pola i grunta.** W godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencje do odciętych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

Hjeny ludzkie

Z Tarnowa donoszą:

Starosta powiatowy Lisowski utworzył komitet niesienia pomocy dla powodzian. Starosta wydał ostrzeżenie, pod adresem kupców tarnowskich, zabraniając im podwyższania cen za artykuły pierwszej potrzeby. Winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności, a nawet odstawieni do obozów izolacyjnych. **W związku z tem aresztowano już w dniu dzisiejszym Kazimierza Wiesia, piekarza z Tarnowa, który sprzedawał chleb po 85 gr. za jeden kg.** Wskutek zalania motorów i pomp, **Tarnów od dwuch dni znajduje się bez wody wodociągowej, jednak jest nadzieja, że w dniu jutrzejszym przeszkoda ta będzie usunięta.**

W Krynicy

Z Krakowa donoszą:

Przystanek Muszyna-miasto został przez wodę zniesiony. Tor kolejowy **na długości kilkudziesieciu metrów wisi w powietrzu.**

Przy ulewnych deszczach, **wezbrała silnie** rzeczka Kryniczanka, wyrywając z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Na peryferjach Krynicy **wody potoków rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy oraz znosząc niektóre budynki gospodarcze. Mosty dokoła Krynicy są uszkodzone, tor kolejowy oraz place składowe zalane.**

Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, **wśród mieszkańców i kuracjuszy panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.**

Nowe koryto Skawy

Z Krakowa donoszą:

Na Skawie woda zaczęła nanowo opadać. Z Makowa sygnalizują opad wody i częściowe wypogodzenie. **Z fal Dunajca uratowany został inwalida, poseł na sejm Łobodowski, który siedząc na dachu, wystrzałami dawał znać o swem tragicznem położeniu.**

Rytro jest zalane wodą a poszczególne wille pływają w wodzie. W Żegiestowie całe domy są poprzewracane prądem wody. Miasteczko Łącko jest całe pod wodą. Na linji Nowy Sącz — Marcinkowice, szyny kolejowe wiszą w powietrzu. Woda obecnie opada, ale są sygnalizowane nowe deszcze.

Z Suchej donoszą:

Skawa płynąca normalnie **na odcinku wzdłuż toru kolejowego, poczynając od Suchej wystąpiła i rozlała się na przestrzeni kilkuset klm. kwadratowych, torując sobie nowe koryto w kierunku Tarnawy Dolnej, płynąc wartkim prądem przez gościniec.** Woda na gościńcu osiągnęła ponad 80 cm. **W samej Suchej pod wodą jest około 10 domów,** przeważnie parterowych. Woda zniszczyła zasiewy i zagony z ziemniakami oraz duży ogród owocowy hr. Tarnowskiego. **Również Stryszawa, która wezbrała, zalała w Suchej cały plac targowy. Skawa wystąpiła z brzegów i zalała wieś** Zebrzyce. Z pod mostu zebrzyckiego w stronę Tarnawy Dolnej, rzeka rozlała się na przestrzeni **3 i pół klm.**

Akcja społeczna

Z Warszawy donoszą:

Biuro ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi mieści się w gmachu prezydjum Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście 46-48, tel. 555-00.

Ofiary wpłacać należy do P. K. O. na konto ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Warszawie nr. 2.200, lub na konto komitetów wojewódzkich:

Nr. 15.500 dla m. st. Warszawy i województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Nr. 215.500 dla Województw: Poznańskiego i Pomorskiego.

Nr. 315.500 dla województwa Śląskiego.

Nr. 415.500 dla województwa Krakowskiego.

Nr. 515.500 dla województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

W Berezie Kartuskiej nie przyjmują

paczek żywnościowych

Z Warszawy donoszą:

Do Berezy Kartuskiej zostały wysłane paczki z żywnością i ubraniem dla niektórych więźniów. Wczoraj paczki zostały zwrócone wszystkim wysyłającym z jednobrzmiącą notatką na pakunku „nie przyjęto", z podpisem Greffnera. Żadnych wyjaśnień rodziny aresztowanych o zarządzeniu tem nie otrzymały.

Unja Polski z Litwą?

Pogłoski o zmianach w rządzie

Z Warszawy donoszą:

Rozeszła się pogłoska o możliwości nowych zmian w rządzie. M. in. mówi się o ustąpieniu ministra Zawadzkiego z powodu dążenia kilku ministrów do obniżenia cen wyrobów monopolowych. P. minister Zawadzki stoi na stanowisku, że ze względów budżetowych nie można się zgodzić na obniżenie cen wyrobów monopolowych. Jest bardzo możliwe, że zmiany w rządzie nastąpią dopiero po wyjaśnieniu stosunków Polski do Litwy.

Jak wiadomo, w najbliższych dniach ma się odbyć w Druskiennikach konferencja przedstawicieli Polski, oraz przedstawicieli Litwy. Mówi się też o spotkaniu ministra Piłsudskiego z prezydentem Litwy Smetoną. W niektórych kołach istnieje nadzieja, że uda się skłonić Litwę do wznowienia jakiejś luźnej unji z Polską. Gdyby w tym wypadku prezydent Polski miał być również prezydentem Litwy, to konstytucja musiałaby ulec odpowiednim zmianom. Gdyby do tak dalekiego zbliżenia nie doszło, obóz sanacyjny będzie dążył do rozszerzenia zakresu praw prezydenta R. P., co do zawierania traktatów z obcemi państwami.

TU WYCIĄĆ!

Humor

GRUBA RÓŻNICA.

— Teraz po ślubie już mnie tak nie ściskasz i nie całujesz tak namiętnie, jak przed ślubem.

— Zapominasz, moja droga, że pomiędzy ukochaną a małżonką jest gruba różnica.

KRAWIEC Z RACHUNECZKIEM U HRABIEGO.

Lokaj: — Panie hrabio, w przedpokoju jest znowu krawiec. Powiedział, że nie odejdzie prędzej, aż otrzyma pieniądze.

Hrabia: To przygotuj mu pokój gościnny z łóżkiem.

MAŁA OMYŁKA.

Żona: — Leon! ile karpi złapałeś wczoraj na wędkę?

— Mąż: — Trzy.

Żona: — A więc kupiec się mylił, bo w rachunku żąda za cztery.

W SZKOLE.

— Każde ciało zanurzone w wodzie, traci swą wagę.

— Baje, panie psorze. Jak siostra moja wlazła w Gdyni do wody, a zobaczył ją jeden facet, to takiej nabrała w jego oczach wagi, że w miesiąc się z nią ożenił.

Róża, dowiedziawszy się o tem, pobladła. Serce jej ścisnęło się bólem i rozpaczą. Daremnie jednak; musiała pogodzić się z losem, jaki sama sobie zgotowała.

Pietrowski tymczasem, uradowany obietnicą Strońskiego, udał się jak zwykle wieczorem do swej nowej przyjaciółki, pięknej Nory. Była ona kochanką niejakiego Lewicza, starszego już lowelasa, który, nawłóczywszy się po różnych krajach, założył wreszcie w salonie Nory małą jaskinię gry, gdzie ogrywał zbierających się tam złotych młodzieńców!

Pietrowski bywał tam codziennym gościem i, jak dotychczas, miał w grze ogromne szczęście. Jeśliby mu tak dalej szło, to dochody, jakie czerpał z gry, wystarczyłyby mu zupełnie na utrzymanie aż do dnia ślubu.

Baron zjawił się u pięknej Nory przed wszystkimi innymi gośćmi i spędził z nią na czułem sam na sam kilka chwil, dopóki nie zjawił się Lewicz, który powitał go niezbyt chętnem i podejrzliwem spojrzeniem.

Wkrótce zaczęli się schodzić inni goście, którzy jak zwykle, zasiedli natychmiast po przekąsce do gry w karty.

Pietrowski miał i dzisiaj szczęście. Wygrywał za każdym razem.

Wnet jednak opuściło go ono. Zaczął przegrywać. Z początku lekceważył to sobie, żartował i śmiał się, mając nadzieję, że sobie powetuje niezadługo poniesione straty. Tak się jednak nie stało. Im więcej ryzykował, im więcej się rozgorączkowywał grą, tem więcej tracił.

Lord Huston, który siedział obok Olgi, był podobnie jak i cała zgromadzona publiczność tak zaabsorbowany tem, co się rozgrywało na arenie, że nie zauważył dziwnej zmiany, jaka zaszła w jego towarzyszce. Dotychczas milcząca i nie zwracająca na nich uwagi, zaczęła teraz spoglądać na scenę z ogromnem napięciem.

Było tak cicho, że można było prawie słyszeć przelatującą muchę. Dla zwiększenia efektu umilkła i muzyka.

Widzowie prawie że nie śmieli oddychać. Tysiące oczu skierowało się w górę, gdzie Arpad rozpoczął właśnie swą karkołomną przechadzkę. Nie było między obecnymi nikogo, ktoby nie drżał o życie śmiałka i dziecka.

Arpad przebył wkrótce połowę drogi.

Nagle pobladł śmiertelnie.

Cóż to? Osłupiałe jego oczy, skierowane na linę, spostrzegły coś strasznego.

Wśród zwyczajnych okoliczności nie byłby nic zauważył. Ponieważ jednak słońce świeciło teraz wprost na linę, uderzyło go, że o kilka kroków od niego pewna przestrzeń liny jaśniała, jakby zwilżona jakąś cieczą.

Jakże to możliwe? Przecież nikt się tutaj nie mógł dostać! Co to za ciecz?

Z błyskawiczną szybkością pytania te przebiegły przez umysł człowieka, który całą siłą starał się zachować przytomność umysłu. Gdyby tylko drgnął, on jak i dziecko byliby zgubieni.

Gdyby był sam, nietrudno byłoby mu uczynić błyskawicznie szybki obrót, nie tracąc równowagi i powrócić do miejsca, z którego wyszedł. Ale z



W cztery oczy

Tajemnica nieszczęśliwej kobiety

— „NIESZCZĘŚLIWA JADWIGA". Trudno jest przewidzieć, czy ukrycie tej tajemnicy byłoby w tym wypadku wskazane, gdyż **nie wiadomo, jak się na tego rodzaju sprawy zapatruje ów kandydat do stanu małżeńskiego.** Jeżeli mężczyzna jest bardziej wyrozumiały i **potrafi wybaczyć**, tembardziej, gdy kobieta stara się naprawić błąd przez nienaganne prowadzenie się i, gdy tę kobietę pokocha. Jest natomiast wielu mężczyzn, którzy **bezwzględnie kobietę taką potępiają.** Najczęściej postępują tak ci, którzy sami grzechy tego rodzaju popełniają bardzo często, wychodząc z założenia, że **mężczyźnie wszystko wolno.** Gdyby ów starający się o Pani rękę mężczyzna należał do tej drugiej kategorji, to **ukrywanie faktycznego stanu byłoby bardzo niepożądane**, albowiem mogłoby być przyczyną tragedji.

Droga Pani! W sprawie tej jest naprawdę bardzo trudno coś poradzić, jeżeli jednak muszę Pani coś poradzić, to **byłbym zdania, aby jednak narzeczony dowiedział się prawdy przed ślubem.** Nie będę Pani wiele pisał, w jakiej formie to wszystko przedstawić, gdyż **kobieca intuicja podsunie Pani niewątpliwie wiele sposobów**, nie powinna Pani tylko zdradzać swej tajemnicy **ani zbyt wcześnie, ani zbyt późno.** Najpierw powinna Pani przyjąć jego oświadczyny, starać się o rozkochanie go w sobie, być dla niego **czułą, serdeczną i przyjacielską**, ukrywać skrzętnie swe wady (kto z nas ich nie ma!). Nie wolno jednak Pani się zapominać, gdyż wtedy byłby on przekonany, że jest Pani do gruntu zepsutą i po pewnym czasie **porzuciłby Panią.** Gdy narzeczony zacznie myśleć o ślubie i pierwszych przygotowaniach do niego, **należy mu wyznać prawdę** i powiedzieć, że miała Pani w życiu chwilę zapomnienia, że Pani tego bardzo żałuje, że **pragnęłaby Pani go uszczęśliwić i za rozgrzeszenie, jakiegoby Pani udzielił, nagrodzić go wielką miłością, wiernością i przywiązaniem.**

Jeśliby Pani przebaczył i zaślubił Ją, musi Pani **ocenić jego szlachetny charakter i być przykładną żoną.** Jeśliby Panią rzucił, to świadczyłoby to o nim, jako o człowieku **twardym, nieżywiącym wobec Pani głębszego uczucia, widzącym tylko cudze błędy**, a takiego człowieka można nie żałować.

Jednem słowem nie ma Pani nic do stracenia, a lepiej mieć czyste sumienie i móc patrzeć temu człowiekowi prosto w oczy.

Zawzięty żonkoś

— P. ŻENEK Z KATOWIC. Jestem przekonany, że postanowienie Pańskie, jak i list, zrodziły się **pod wpływem uczucia gniewu**, w który Pan popadł naskutek ostatnich nieporozumień i kłótni z żoną. Tego rodzaju niesnaski rodzinne **mają miejsce prawie w każdym domu**, a wynikają one jedynie z powodu wielkich braków materjalnych. I trudno się dziwić. Jeżeli człowiek nie może związać końca z końcem, to się denerwuje, a gdy jest zdenerwowany, to **błachy powód wystarczy do kłótni.** Tak było i w tym wypadku.

Drogi Panie! Niech Pan pomyśli o tem, że żona **narówni z Panem walczy o kęs chleba, troszczy się o jutro tak, jak Pan, więc również może się czuć wyczerpana**, a nawet więcej, gdyż jest istotą słabszej konstrukcji fizycznej, dlatego **też i jej należy się wypoczynek.** Źleby sobie Pan wystawił świadectwo, gdyby Pan wyjechał na letnisko, a żonę zostawił w domu, aby — jak Pan pisze — mieć spokój. **Wkrótce się pogodzicie, darujecie sobie wspólne przewinienia** i będzie się Pan śmiał ze swej nieuzasadnionej zawziętości. A potem — **pojedziecie wspólnie na letnisko i będzie Wam dobrze.**

Ir - ski.

ŻYWIOŁY SZALEJĄ...

Serja katastrof w świecie

Z Panamy donoszą o gwałtownem **trzęsieniu ziemi. W ciągu 24 godzin nastąpiło 9 wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi dało się odczuć również na wyspach Coiba i Barica.** Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 200 mil od gór Balboa w prowincji Chiriqui.

W mieście Davis, stolicy tej prowincji, **4 osoby zostały ciężko ranne. Kilka gmachów, w tej liczbie urząd pocztowy, uległo doszczętnemu zniszczeniu.** Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Wobec uszkodzenia przewodów elektrycznych **miasto jest pogrążone w ciemnościach.** Do Davis wysłano samoloty ze środkami żywności i lekarstwami. W forcie Davis 3-ch żołnierzy amerykańskich, stojących w oknie koszar, **spadło z wysokości 1 piętra.** Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, a drugi jest ciężko ranny. W Puerto Armuelles trzęsienie ziemi zniszczyło doki.

Z Nashville (Tennessee) donoszą, że **po długotrwałej posusze nastąpiły gwałtowne burze. Huragan wyrządził ogromne szkody. Wielkie przestrzenie pól kukurydzy zostały zniszczone. Komunikacja telegraficzna jest przerwana. Kilka osób zostało zabitych, a liczba rannych przekracza 20.**

Z Londynu donoszą:

Niemal nad całą Anglją przeszły gwałtowne burze połączone z ulewnym deszczem i oberwaniem się chmur. 3 osoby poniosły śmierć od uderzenia pioruna, a 30 jest ciężko rannych. Wiele miejscowości znajduje się pod wodą. Na wyspie Brownsea koło Poole Harbour wybuchł pożar krzaków, który zniszczył część wyspy wraz z 12 budynkami. Oddziały wojska biorą udział w akcji ratowniczej. Wyspa jest rezerwatem dla ptaków i zwierząt, których przeszło 100 sztuk zginęło w płomieniach.

Z Charbina donoszą:

Rzeka Sungari gwałtownie wezbrała, zalewając niżej położone dzielnice miasta. Jedna z tam uległa zerwaniu.

Z Nowego Jorku donoszą:

Widma głodu, epidemji i pomoru zawisły nad 10-ma stanami, położonemi na obszarach pomiędzy Missouri a Górami Skalistemi. Przy temperaturze wynoszącej 117 stopni Fahrenheita w cieniu oraz braku deszczów niemal od miesiąca, **ruch przemysłowy uległ sparaliżowaniu, zasiewy są wypalone przez słońce, zaś ludzie i cały żywy inwentarz narażeni są na niesłychane cierpienia.** W Kansas City nie notowano jeszcze nigdy tak wielkiego napływu bydła do rzeźni. Olbrzymie obszary preryj są całkowicie wyschnięte i trawa na nich zupełnie pożółkła. W Oklahoma City zabito strzałami około 600 sztuk bydła, aby przerwać jego cierpienia. W niektórych miejscowościach woda wydawana jest w bardzo szczupłych racjach. **Upały spowodowały śmierć 5 osób w Kansas City gdzie ruch całkowicie zamarł i szkoły są zamknięte.**



Wylew Soły w Żywcu: Straż pożarna, regulująca ruch na moście w Żywcu.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.

Śmierć za niedbalstwo

Z Moskwy donoszą, że w Smoleńsku „wydany został **wyrok, skazujący 11 urzędników sowieckiego trustu hodowli koni na karę śmierci.** W procesie tym, trwającym 5 dni, na ławie oskarżonych zasiadało 38 osób. Poza 11 urzędnikami, skazanymi na karę śmierci, **9 zostało skazanych na karę po 10 lat więzienia, a 18 na karę od jednego roku do 10 lat więzienia.** Akt oskarżenia zarzucał skazanym niedbałą gospodarkę, wskutek której ilość koni w Sowietach z 34 miljonów zmniejszyła się na 16 miljonów.

TU WYCIĄĆ!

— 502 —

dzieckiem na plecach nie mógł ryzykować czegoś podobnego.

Z drugiej strony było wykluczone, żeby zdołał przejść to wilgotne miejsce. — Pewny był, że pośliznąłby się i runął w przepaść wraz z dzieckiem.

Nikt z pośród tysiąca widzów nie przeczuwał, co się działo w duszy człowieka, który zbliżył się odważnie do niebezpiecznego miejsca.

Doszedł do niego. Wtem...

Na dole rozległ się krzyk kobiecy.

Odpowiedział mu drugi, z tysiąca ust.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

PRZERWANA KOLACYJKA.

Róża Strońska już dawno powróciła wraz z ciotką z południa. Pominąwszy to, że czas, przeznaczony na pobyt w Nicei, już upłynął, zajście z Emilją, o której tragicznym zgonie nic zresztą nie wiedziano, a przedewszystkiem wyrządzona Oldze krzywda, odebrały obu kobietom ochotę do dalszego pobytu na Riwjerze.

Najpierw spędzono kilka dni w Lipczycach, ale Róża nie wytrzymała tam długo. Przekonała się wkrótce, że wspomnienie Jerzego nie wygasło wcale w jej duszy. Rana jej serca zaczęła krwawić na nowo, a gorzkie łzy popłynęły z jej oczu, gdy poszedłszy zaraz pierwszego dnia po powrocie do kościoła, nie znalazła w wielkim ołtarzu obrazu Madonny Jerzego.

Miejsce jej zajął inny, pospolity obraz. Rodzice Róży osadzili, że nie powinni zatrzymywać obrazu pendzla Jerzego i odesłali mu go.

— 503 —

Wkrótce p. Stroński przeniósł się wraz z rodziną do miasta. Przykład jego naśladował i baron Pietrowski.

Pragnienie pozostania w bliskości Róży, posłużyło mu za pozór do zamiany nudnego życia na wsi na pełne rozrywek i przyjemności życie w wielkiem mieście. Nie kochał wcale swej narzeczonej; celem jego było tylko zdobycie jej posagu.

Najwyższy był już czas, żeby go wreszcie zdobył; zaręczyny jego z córką bogatego fabrykanta otworzyły mu początkowo kredyt. Ale na konto jego pozaciągał tyle długów, że wszyscy wierzyciele oświadczyli mu zgodnie, iż nie pożyczą mu już ani grosza więcej. Długi, jakie porobił, musiałyby pochłonąć prawie cały posag, jakiby otrzymał za Różą.

Pietrowski prowadził życie wielkiego pana. Narzeczonej swojej i jej rodzinie poświęcał tylko tyle czasu, ile koniecznie było potrzeba. Opowiadał on teściowi, że należy do rad nadzorczych kilku przemysłowych przedsiębiorstw, i że posiedzenia tych rad zabierają mu mnóstwo czasu. Dlatego też żegnał się wcześnie wieczór z Różą, która nie przeczuwała, że narzeczony jej zamiast na poważnych posiedzeniach, spędza noc, grając w karty w lekkomyślnem towarzystwie.

Róża nie zdołała zapomnieć Jerzego; niejednokrotnie zastanawiała się też nad ostatniemi słowami Olgi i myślała nad tem, czyby nie lepiej było powrócić do ukochanego człowieka. Było już jednak zapóźno. Na nalegania Pietrowskiego ojciec Róży zgodził się wreszcie na przyśpieszenie ślubu, który miał się odbyć za cztery tygodnie.

Humor

NA WYCIECZCE.

Przewodnik: — Oto zamek Henryka IV, bardzo starożytny!

Podróżny (ocierając pot): — Niezły! Niezły! ale po kiego djabła zbudował go tak daleko od dworca.

U DOKTORA.

Chory olbrzym dwumetrowej wysokości:

— Panie doktorze, zgubiłem zupełnie apetyt!

Doktór: — Przedewszystkiem żałuję człowieka, który go znalazł.

U FOTOGRAFA.

— Proszę, niech pani dobrodziejka zrobi przyjemny wyraz twarzy!

Na to mąż:

— Dajże spokój, duszko, nie rób tego, bo cię nikt na tej fotografji nie pozna.

NIEUGIĘTY.

— Powinieneś się ożenić już choćby przez wzgląd na swych wierzycieli!

— Ani mi się nie śni. Jeśli moi wierzyciele potrzebują pieniędzy — niech się sami żenią!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Ruch" Wlk. Hajduki—„F. C." Wien 2:2 (0:2)

Gwiazda „Ruchu" blednie?

W środę rozegrano na boisku Ruchu w Wielk. Hajdukach w obecności ponad 3 tys. widzów mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a czołową drużyną Austrji FC Wien, który zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Ze względu na wysoką porażkę jaką ponieśli wiedeńczycy w ub. niedzielę w spotkaniu z Amatorskim KS (5:2) oczekiwano meczu z Ruchem w wielkiem napięciu, bowiem jego zwolennicy ciągle jeszcze żyją złudzeniem jego świetnością i dopiero wczorajszy mecz udowodnił **katastrofalną wprost formę Ruchu.** Niegdyś świetny atak dziś przedstawia trupę zmanierowanych primadon. Teraz dopiero rzuca się jaskrawo w oczy, czem był dla ataku Ruchu Giemza. Dziś gdy wszyscy mają zdobyć się na walkę wręcz z przeciwnikiem to zawodzą. Począwszy od Wilimowskiego, Peterka, Urbana i Wodanza to lepiej nie mówić o ich harcach. Gdyby nie pomoc i częściowo obrona, to kto wie, czy Ruch „poszczycić" mógłby się nawet wynikiem remisowym. Taki wynik przynosi tylko ujmę drużynie Ruchu. W kilka dni przedtem A. klasowy zespół bije wiedeńczyków w przekonywującym stylu, a mistrz Polski nie potrafił się nawet zdobyć na nikłe zwycięstwo. Ten stan rzeczy odbije się fatalnie na dalszym losie Ruchu. Czyż nie lepiej dać graczom tak bardzo pożądany spoczynek. Pocóż pytamy się kierownictwa Ruchu forsować drużynę zupełnie niepotrzebnem spotkaniem towarzyskiem w przyszłą niedzielę z Cracovią. Ciężkie chmury wiszą nad Ruchem i gdy nie nastąpi radykalna zmiana, trudno będzie Ruchowi szukać wtenczas poparcia u swoich zwolenników. Fatalnie rażą ciągle kłótnie w czasie gry. Jeden wytyka drugiemu błędy, a sam robi jeszcze gorsze.

Na wysokości zadania stoi jeszcze u Ruchu pomoc. „Karlik" Dziwisz przerastał wczoraj sam siebie, a Wiedeńczycy tylko u niego znaleźli skuteczny opór. Badura bardzo ofiarny. Zorzycki w drugiej połowie bardzo dobry. W obronie Kacy początkowo psuł wiele, przyczem Szlósarek poza słabym wykopem bez zarzutu. W bramce początkowo grał Ploch. Aczkolwiek za jego „królowania" Wiedeńczycy zdobyli dwie bramki, to nie ponosi on sam winy. Bronił natomiast kilka ładnych strzałów. Rezerwowy Tatuś zabrylował w drugiej połowie nadspodziewanie dobrze. Ogólnie biorąc Ruch w pierwszej połowie grał niesłychanie słabo. W drugiej połowie grał lepiej, lecz atak w pierwszych 5 min. beznadziejnie słabo strzelał na bramkę.

Wiedeńczycy w zrozumieniu ważności spotkania wystąpili w swoim najlepszym składzie. Grą głową przewyższali bezwzględnie miejscowych, a najlepszą swoją część posiadali w obronie i pomocniku **Zlatochlawku.** Taktycznie rozegrali spotkanie bardzo mądrze. W ataku słynny Horwath — wielkim cieniem. Wyróżnili się obaj skrzydłowi. Obrona czysty wykop. Bramkarz nie miał wiele do roboty.

Gra sama stała na ogół na zadawalniającym poziomie, o ile chodziło o poziom, Wiedeńczycy inicjowali swe akcje przeważnie skrzydłami, przyczem środkowa trójka mało dała o sobie znać. Że napad ruchu nie dochodził do głosu, jest i po części zasługą pomocy gości. Gdy napór Ruchu był zbyt silny, wtenczas boczni pomocnicy wykonywali rolę obrońców. Kiedy natomiast Wiedeńczycy znajdowali się w ofenzywie, wtenczas boczni pomocnicy wykonywali rolę pomocniczych łączników, co wobec chołdowania gry przez Wiedeńczyków t. z. W. systemem dało im zawsze pewne korzyści w polu.

Wiedeńczycy zdobywają łatwym sposobem pierwszą bramkę, wskutek nieporozumienia Zorzyckiego z bramkarzem, ten pierwszy pakuje piłkę do pustej bramki. Więcej efektowniejszą była druga bramka zdobyta przez Horwatha.

Po przerwie Ruch zagrał 5 min. jak się spodziewali jego zwolennicy. Po pięknej akcji Wilimowski z podania Dziwisza płaskim strzałem zdobywa pierwszą bramkę. W 2 min. później Peterek z wolnego zdobywa wyrównanie. Na tem można powiedzieć zakończył się mecz. Coprawda Ruch miał jeszcze szereg dogodnych i ciekawych momentów, i powinien byłby zdobyć przynajmniej jeszcze jedną bramkę, lecz napad jego przechodzi ciężki kryzys.

Sędzia p. Klosek ze Siemianowic na ogół dobry.

Niepowodzenia Popławskiego i Bratka

Przedstawicielom naszym na mistrzostwach tenisowych Łotwy niezbyt się powiodło. Popławski rozchorował się. Mimo to, będąc w gorączce, doszedł do ćwierćfinału (po zwycięstwie nad Łotyszem Forelem 6:2, 6:2), gdzie przegrał z Krechem Kramym 1:6, 11:13. W grze o puhar przegrał z Czechem Szado 0:6, 0:6. Bratek, grając po raz pierwszy zagranicą, był bardzo stremowany. Przegrał z Szado 6:8, 2:6, oraz z Estończykiem Puckiem 6:8, 4:6. W grze podwójnej Popławski z Bratkiem pokonali Szwedów Lindquista i Forsela 6:4, 6:3, lecz przegrali w półfinale z Lundem i Pachali 4:6, 3:6.

Z międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach

Decydujące spotkanie Miazio — Krueger (Niemcy)

W dalszym ciągu walk międzynarodowego turnieju zapaśniczego, odbędą się dziś wieczorem 4 walki. „Gwoździem" programu będzie spotkanie dwu superasów techniki, — wschodzącej gwiazdy Niemiec, Kruegera z najlepszym technikiem Polski Miaziem. Walka toczyć się będzie aż do rezultatu. Zapowiada się ona jako jedna z największych sensacji obecnego turnieju. Drugie decydujące spotkanie odbędzie się pomiędzy Krausem (Alzacja) i Grennem (Austrja). Grenn podobnie, jak Krueger i Miazio prezentują doskonałą technikę i dzięki swojej „fair" walce zdobył już sobie sympatję publiczności. Kraus, agresywny siłacz Alzacji, gdy tylko będzie walczył spokojnie, może dostroić się do Grenna. — Król „nelsonów" Grabowski (Śląsk) zmierzy łsę z młodym i utalentowanym krakowianinen, Biernackim. Ostatni jest bardzo zwinny i mimo fizycznej przewagi olbrzyma Grabowskiego, Biernacki ma pewne szanse w walce.

Spotkanie Binder (Stanisławów) — Tornów (Polska) będzie walką dwu najsilniejszych ludzi turnieju. Binder, uczeń Breitbardta, niczem nie ustępuje rutynowanemu Tornowowi i liczyć się raczej należy z tem, że o wyniku walki zadecydują lepsze walory techniczne. W każdym razie wieczór dzisiejszych walk zapowiada się sensacyjnie. Jak się dowiadujemy, wczoraj przybył do Katowic jeden z najlepszych zapaśników bronzowego narodu, mistrz Afryki, słynny Thomson.

Ze względu na spóźnioną porę podajemy wyniki walk wtorkowych.

Miazio zremisował z Langerem. Alzatczyk Kraus w 10 min. powalił na obie łopatki Biernackiego (Kraków). Grabowski po pięknej i interesującej walce zremisował z Tornowem. Najpiękniejszą walkę jaką wogóle widziano kiedykolwiek w Katowicach stoczyli między sobą Krueger (Niemcy) i Grenn (Austrja). — Szczególnie Krueger wykazał szczyt techniki niewidzianej dotychczas. W 17 min. Krueger przerzutem przez biodro, zwyciężył Grenna.

W piątym dniu wielkiego turniej zapaśniczego, odbyły się 4 walki, wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności, która w tym dniu licznie stawiła się na popisy najsilniejszych ludzi świata. W pierwszej walce spotkali się olbrzym śląski, Grabowski, z brutalnym Krausem. Walka toczyła się jednak spokojnie, później zaś Grabowski niepotrzebnie się denerwował. Walka została po 21 min. nierozstrzygnięta. Bardzo ładną walkę, stojącą na wysokim poziomie sportowym stoczyli Tornow (Polska) z świetnym technikiem Grennem z Austrji. W 15 min. zwyciężył niespodziewanie przerzutem przez biodro Tornow, który ma więcej od swego przeciwnika rutyny i siły. Przy olbrzymiem napięciu stoczyli walkę wicemistrz świata w wadze średniej Sasorski z mistrzem miasta Krakowa Biernackim. W 16 min. Sasorski zwyciężył załamaniem mostku. Niezwykle zaciętą walkę stoczyli mistrz Niemiec Krueger z Miaziem. — Walka ta odbywała się w szalonym tempie. Jeden chwyt następował po drugim. Publiczność obu zapaśników gorąco oklaskiwała. Była to najładniejsza walka dnia.

Zmiany w składzie reprezentacji lekkoatletycznej w trójmeczu bałtyckim

W poniedziałek prezydjum PZLA postanowiło zgodzić się na zmianę terminu Trójmeczu Bałtyckiego w Rydze. Wobec tego, zgodnie ze zwyczajami i zdrowym rozsądkiem, zawody odbędą się w sobotę i niedzielę 21 i 22 b. m.

Skład reprezentacji Polski uległ pewnej zmianie, PZLA niema zaufania do sił Soldana i wykreślił go z reprezentacji, co zdaniem naszem — nie jest posunięciem słusznem. Właśnie w meczu z Estonją i Łotwą należało wypróbować wspaniale zapowiadający się talent średniodystansowca Cracovji. Pozatem wobec skreślenia z programu biegu 400 mtr. przez płotki, nie pojadą do Rygi Kostrzewski i Sobik.

Reprezentacja wygląda obecnie następująco: 100 mtr. — Trojanowski II, Szymański, 200 mtr. — Trojanowski, Biniakowski, 400 mtr. — Biniakowski, Koźlicki, 800 mtr. — Kucharski, Lesicki, 1500 mtr. — Kusociński, Kucharski, 5000 mtr. — Kusociński, Fiałka, 10 km. — Fiałka, Noji, 110 mtr. przez płotki — Wieczorek, Nowosielski, 4×100 mtr. — Trojanowski, Szymański, Koźlicki, Biniakowski, 4×400 mtr. — Biniakowski, Koźlicki, Kucharski, Lesicki.

Skok wzwyż — Pławczyk, Luckhaus, skok wdal — Nowak, Hoffman, tyczka — Schneider, Kluk, kula — Heljasz, Siedlecki, dysk — Heljasz, Siedlecki, oszczep — Lokajski, Turczyk.

Drużyna wyjeżdża we czwartek o godz. 22,25 pociągiem osobowym (trzecia klasa, wóz sypialny). Trasa wiedzie przez Wilno (śniadanie w piątek rano) i Zemgale.

Kusociński i Heljasz przyjadą do Rygi osobno, bezpośrednio z Kolonji.

Zawody lekkoatletyczne w Siemianowicach

„STRZELEC" SIEMIANOWICE — „STRZELEC" SZOPIENICE 11:5

W niedzielę 15 bm. o godz. 12 w połud. odbył się mecz pomiędzy powyższemi zespołami, który zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem zespołu Siemianowickiego, którzy górowali nad swoim przeciwnikiem pod każdym względem i wynik ten, jaki uzyskali, należy uważać jako sukces i rokuje młodej drużynie dobrą przyszłość. Organizacja zawodów bardzo dobra, która **spoczywała w rękach** p. prof. Horowskiego.

Mecz poprzedzono dwiema przedwalkami i to Ochman zwyciężył na punkty Widemana II, zaś Krzymiński zremisował ze Spałkiem. Poniżej podajemy wyniki walk głównych (zawodnicy Siemianowic wymienieni na pierwszem miejscu).

Waga musza: Buchwałd — Smyrek, zwyciężył na punkty Buchwałd. Zwycięstwo Buchwałda należy uważać jako sukces, albowiem stawał po raz pierwszy w ringu i jest świetnym materjałem na boksera.

Waga kogucia: Świętek — Hanf II., zwyciężył na punkty Hanf.

Waga piórkowa: Filbier — Kamiński, od Kamińskiego, jako czterokrotnego mistrza marynarki polskiej spodziewano się więcej i po nieciekawych trzech urndach walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Waga lekka: Złobiński — Górnik, zwyciężył na punkty Złobiński.

Waga półśrednia: Bienek — Bielski I. Bienek, który obecnie znajduje się w bardzo dobrej formie, bije wysoko na punkty Bielskiego.

Waga średnia: Kelner — Rusecki, zwyciężył w pierwszem starciu przez k. o. Rusecki.

Waga półciężka: Widemann — Rembalski, zwyciężył w drugiem starciu przez k. o. Widemann.

Waga ciężka: Utikal — Galus, Galus podał się już w pierwszej rundzie. W ringu sędziował p. prof. Horowski bardzo dobrze.

Sokole zawody pływackie w Mysłowicach

W niedzielę, 15 b. m. odbyły się na Stadjonie w Mysłowicach doroczne zawody pływackie „Sokoła" o mistrzostwo okręgu VI. W zawoda udział wzięły gniazda: Mysłowice, Janów, Giszowiec, Imielin i inne. Ogólnie zwycięstwo odnosi „Sokół" z Mysłowic. Techniczne **wyniki są następujące:**

100 m. stylem klasycznym — 1) Winkler (Giszowiec) 1:47,3 min. 2) Niezgoda (Myslowice) 1:48,2. 3) Nawrot (Janów) 1:49. **100 m. stylem dowolnym** — 1) Wilczek (Myslowice) 1:36,4. 2) Nawrot (Janów) 1:51,1. 3) Bacheń (Mysłowice) 1:52,2. **Sztafeta 4×50 m** — 1) Mysłowice 3:00,2 min. 2) Szopienice 3:19,5 min. Poza konkursem stanęła na starcie również sztafeta T. P. Stadjon Mysłowice, która pokryła przestrzeń w czasie 2:56 min. przybywając na pierwszym miejscu. **Sztafeta 3×100 m. (zmienna)** — Mysłowice zwyciężają walkowerem z powodu tego, iż żadne inne gniazdo nie stanęło na starcie. Przestrzeń Mysłowiczanie pokryli w czasie 5:40 min., ulegając płynącej sztafecie Stadjonu, która przybyła w czasie 5:26,3 min.

Pozatem odbyły się skoki pokazowe, w których udział wzięli członkowie T. P. Stadjon Bartoń i Sowa. Na wyróżnienie zasłużył **Bartoń.** Udany również był występ małego 10-letniego chłopczyka, który pokazał skoki z wysokości 3 m.

Sport na Śląsku

K. S. „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI.

Nowozałożona sekcja lekkoatletyczna K. S. „Wyzwolenie" zawiadamia członków, iż treningi odbywać się będą dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i czwartki od godz. 17.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU ŻORSKIEGO.

W dn. 15 bm. odbyły się w Jastrzębiu-Zdroju z okazji zlotu okręgu Żorskiego, S. M. P., zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu, które zgromadziły 50 zawodników. Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1) Muras Teodor, Żory, czas 12,1 sek.; **bieg 800 m.:** 1) Kremiec Ignacy, Żory, czas 2 m. 13 sek.; **sztafeta 4×100 m.:** I miejsce drużyna S. M. P. Żory w czasie 51,3 sek.; **skok wzwyż:** 1) Żabka Henryk, Żory 1,57 m.; **skok wdal:** 1) Muras Teodor, Żory 5,68 m.; **rzut granatem:** 1) Mazur Sylwester, Jastrzębie 55,20 m.; **pchnięcie kulą:** 1) Rudek Karol, Żory 9,85 m.

Siatkówka: w finale siatkówki zwyciężyła drużyna S. M. P. Jastrzębie.

KS. „23" CZERWIONKA — KS. „SILESIA" RYBNIK 3:1 (0:1)

Zasłużone zwycięstwo KS. „23", który po wyrównanej pierwszej połowie objął zupełnie inicjatywę gry w swoje ręce, strzelając w równych odstępach czasu trzy bramki. Przedmecz rozegrały rezerwy KS. „23" z rezerwami „Silesji" z wynikiem 6:3 dla KS. „23".

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZAWODY TENISOWE W CZELADZI

21 bm. w Czeladzi odbędzie się spotkanie tenisowe Hakoah (Będzin) contra Klub Młodzieży. Do zawodów stają z klubu w grach pojedyńczych: Z. Horzelski, Konieczny, Minor; podwójnych: Konieczny, Przychodziński; mieszanych: B. Gruszkówna, Z. Horzelski. Hakoah pojed.: Helberd, Inwald, Uchwajc; podwójne: Helberd, Inwald. Początek o godzinie 14 min. 30.

KLUB SPORT. „PLACÓWKA"

Przy Związku Podof. Rez. na Piaskach powstał K. S. z sekcją piłki nożnej p. n. „Placówka"

DRUŻYNA MŁODOCIANA „BRYNICY".

KS. „Brynica" w Czeladzi rozganizowała drużynę młodocianą, która zadebiutowała w ub. niedzielę. Klub w ten sposób zapewnia sobie dopływ świeżych sił, oraz szuka talentów piłkarskich. Drużyna cieszy się należytą opieką zarządu, co daje gwarancję racjonalnego uprawiania sportu przez młodzież.

Sport w Kaliszu

WIDZEW — R. K. S. 4:1

Rozegrane w Kaliszu zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A między Widzewem z Łodzi i miejscowym Kaliskim Klubem Sport. przyniosły zwycięstwo graczom łódzkim w stosunku 4:1. Gra toczyła się ze zmienną przewagą. Były momenty, że kaliszanie mieli znaczną przewagę jednakże na polu bramkowem nic zdziałać nie potrafili, marnując b. wiele dogodnych sytuacyj. Sędziował p. Werbiński — dobrze.

„STRZELEC" W TOMASZOWIE.

Kaliska drużyna „Strzelca" w niedzielę, 22 b. m. bawić będzie w Tomaszowie, gdzie rozegra mecz mistrzowski o wejście do klasy A z temt. „Lechją". Ze względu na to, że „Strzelec", aczkolwiek jest drużyną jeszcze młodą, ale znajduje się obecnie w dobrej formie, należy przewidywać zwycięstwo.

W Berezie Kartuskiej

Przed swoim wyjazdem z Berezy Kartuskiej spółpracownik „Robotnika“ warszawskiego, p. Wacław Czarnecki, którego feljetony trzy podaliśmy w ostatnich dniach, przeżył jeszcze dość „charakterystyczną“ przygodę w tej głośnej dziś w całej Polsce miejscowości, której opis podajemy:

„Mam jeszcze kilka godzin wolnego czasu, które spędzam na zwiedzaniu ruin klasztoru Kartuzów. Około godz. 6 wiecz. wracam do miasta.

Na rynku zbliża się do mnie policjant:

— Proszę o dokumenty!

Podaję mu swą legitymację, którą ten długo i staranie ogląda. Ponieważ dokument jest „w porządku“, więc sądzę, iż za chwilę policjant odda mi legitymację, zasalutowawszy uprzejmie.

Omyliłem się jednak. Następuje indagacja:

— Skąd pan przyjechał?

— Z Warszawy.

— Mam tu pewną sprawę do załatwienia.

— Jaką sprawę?

— A, pan jest zbyt ciekawy. Powinno panu moje wyjaśnienie wystarczyć. Zresztą nie ma pan prawa wypytywać mnie.

Policjant zamyślił się, ale nie wypuszcza z rąk mej legitymacji. Wreszcie powiada:

— To dziwne! Akurat z Warszawy ma pan interes do naszego miasta!

Roześmiałem się. Policjant jest rozbrajająco... naiwny.

Przedstawiciel władzy ryzykuje jeszcze jedno pytanie:

— A do kogo w naszem mieście ma pan interes?

— Mogę panu powiedzieć. Do inspektora Greffnera!

Spojrzał z niedowierzaniem, ale po chwili zdecydował:

— Muszę pana zatrzymać! Pójdzie pan ze mną do miejscowej Komendy Policji.

Posterunkowy Nr. 394 uznał mnie więc za „podejrzanego“.

W drodze pytam:

— Dlaczego właściwie pan mnie zatrzymał? Czy jestem o coś podejrzany?

I na to otrzymałem niespodziewaną odpowiedź:

— W naszem mieście zatrzymuje się każdego, kto tylko przyjeżdża!

Na posterunku oddano mnie w ręce przodownika, ten zaś przekazał mnie zkolei jakiemuś panu w cywilnem ubraniu. Komisarz, albo szef bezpieczeństwa?

Znów następują pytania: Kto, skąd, dokąd, poco, dlaczego, kiedy...

Odpowiadam, że miałem interes do p. Greffnera, komendanta obozu izolacyjnego, załatwiłem swoją sprawę i obecnie mam zamiar wyjechać.

Mój rozmówca pyta:

— Czy inspektor Greffner udzielił panu jakich informacyj?

— O tem najlepiej poinformuje pana sam inspektor!

— Ja dlatego pytam — ciągnie ów komisarz — ponieważ wiem, że żadnych informacyj udzielać nie wolno!

Teraz wydaje mi się, że ów pan nie jest zwykłym komisarzem, lecz chyba szefem bezpieczeństwa.

Długo trwa rozmowa. Mój interlokutor pyta, jak podobały mi się ruiny, choć nie informowałem go, że tam byłem, stara się wmówić we mnie, że przybyłem tu nie sam, lecz w towarzystwie dwuch pań. Doskonale orjentuje się w tem, co robiłem przez cały dzień.

Gdy ja zkolei zwracam mu uwagę na niezwykłe postępowanie policji, aresztującej mnie tylko za to, że jestem „obcy“, dostaję odpowiedź:

— U nas są wyjątkowe prawa!

Po godzinie, gdy zadaję pytanie, czy mam się uważać za aresztowanego i za jakie przestępstwo, słyszę odpowiedź:

— Ależ nic podobnego. Myśmy tylko chwilowo pana zatrzymali.

Przez cały czas naszej „rozmowy“ mój nieznajomy pan był niezwykle uprzejmy, w sposób bardzo wytworny prowadził „pogawędkę“. Nie wiedziałem, że w policji są tak dobrze wychowani ludzie...

Przed odejściem udzielił mi jeszcze wskazówek, gdzie można dostać konie, odjeżdżające do stacji.

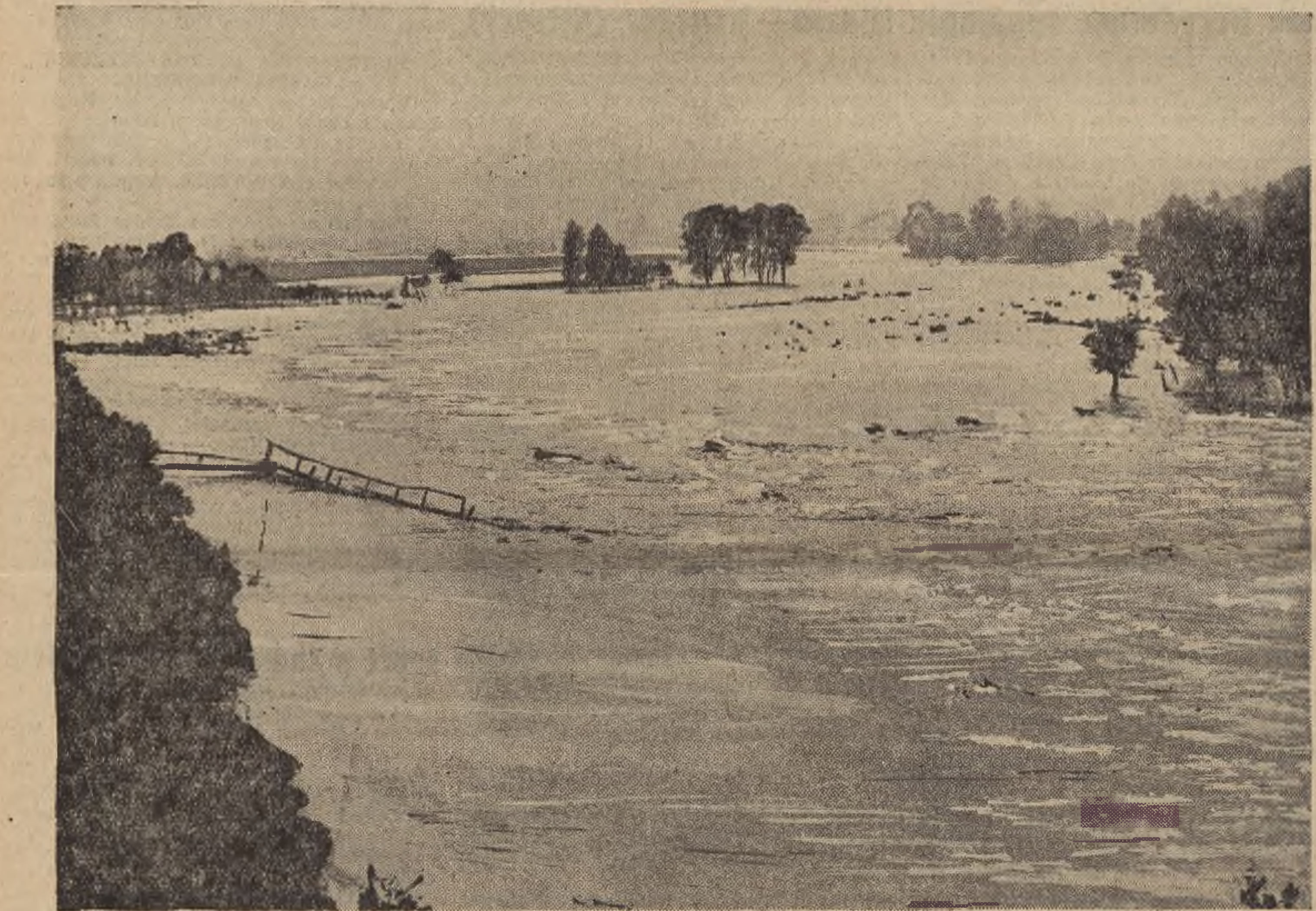
— Tam, gdzie pan jadł dziś obiad.

Okazuje się, że i o tem wiedział.

Opuszczam więc Berezę Kartuską, zostawiając obóz, więźniów, pracujących przy budowie szos, umacnianiu swego więzienia i osuszaniu błot, wszystkowiedzących policjantów.

Pierwszy w niepodległej Polsce „obóz izolacyjny“ znika mi z oczu...

Wacław Czarnecki“.



Wylew Soły pod Czernichowem w powiecie Żywieckim. Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. — Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 19-go lipca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44,80, 5 proc. poż. konwersyjna 66,75, 6 proc. poż. dolarowa 73,38, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,75, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 48,25 — 48,38. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar pryw. 5.28.

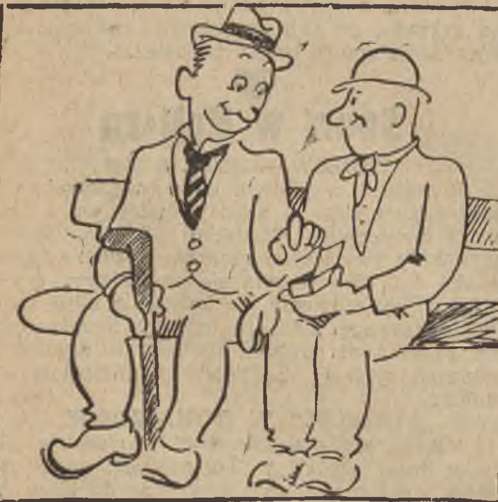
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 lipca 1934 r.

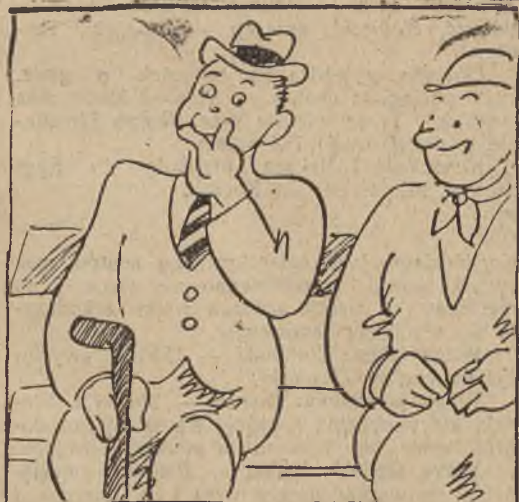
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 14, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,50, Żyto cena orjentacyjna 14,25—14,50, Pszenica 17,75—18, Jęczmień browarowy 17,50—18,50, Jęczmień jednolity 16,75—17,25, Jęczmień zbierany 16—16,50, Owies 14—14,50, Rzepik zimowy 36—38, Groch Wiktorja 33—35, Łubin niebieski 10,50—11,25, Łubin żółty 11,75—12,75, Mąka pszenna 32—35, Mąka żytnia 22,50—23,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stałe,

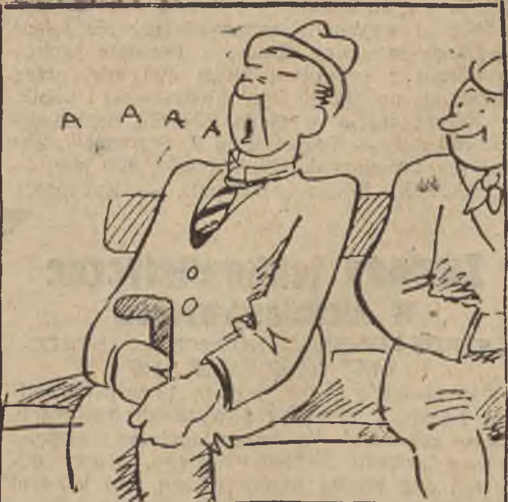
Przygody bezrobotnego Froncka



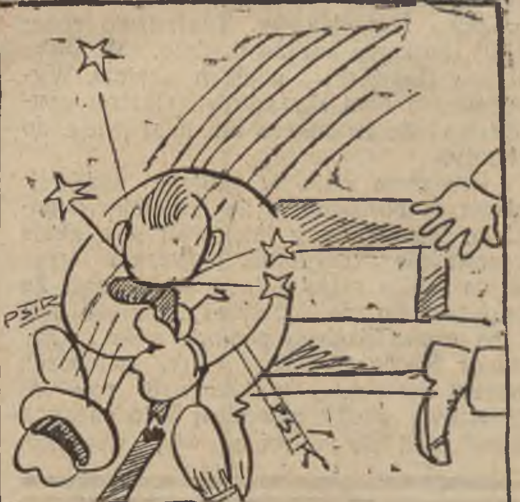
Froncek daje niuch tabaki
Gustlikowi — ten się waha...
Jest w tych sprawach abstynentem —
zgrzeszyć tak — to rzecz niebłaha.



Lecz — że Froncek prosił grzecznie,
dał się skusić i spróbował:
wciągnął w nozdrza tęgą szczyptę.
Froncek mówi: „Taak — to zdrowo“.



Gustlik oczy aż przymruży,
tak go w nosie wierci, kręci —
łzy i strach i jęk i męka,
„A że—by cię wszy—scy świę—ci!!!“



Wreszcie kichnął — jak z armaty,
tylko trochę nieszczególnie...
Froncek przed zemstą Gustlika
wieje cicho i potulnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Noga